

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Bok XIII

Łódź, czwartek 19 września 1957 roku

Nr 223 (3369)

Wspólne oświadczenie polsko-mongolskie



17. IX. 57 r. przy był do Warszawy na czele delegacji rządowo-partyjnej premier Mongolskiej Republiki Ludowej. Na lotnisku Okęcie powitał gościa premier Józef Cyrankiewicz.
CAF —
fot. Baranowski

Pierwsi stypendyści fundacji Forda udali się do USA

WARSZAWA (PAP). — W ramach stypendiów, przyznanych naukowcom polskim przez fundację Forda, udali się na roczny pobyt szkoleniowy do USA: doc. dr Stefan Nowakowski z Zakładu Socjologii i historii kultury PAN oraz psycholog dr Mieczysław Chojnowski — pracownik naukowy Zakładu psychiatrycznego w Kobierzynie k. Krakowa.

„Batory” w drodze do Gdyni

SOUTHAMPTON (PAP). — W drodze powrotnej z Montrealu do Gdyni „Batory” zawinął 18 września do Southampton, skąd zabrał ponad 200 dalszych pasażerów.

Na pokład przybyła grupa dziennikarzy angielskich, którzy zainicjowali „dobrą prasę” jaką „Batory” miał w Montrealu, przeprowadził wywiad ze starszym intendentem Edmundem Przewoźniakiem.

Następnym etapem podróży „Batorego” jest Kopenhaga. Do Gdyni „Batory” ma przybyć 21 września.

Drugi dzień procesu malwersantów z Zelowa

Jak kradziono tysiące — zeznaje oskarżony Piętowski

Konsylium lekarskie wydało orzeczenie, że oskarżeni Markowski i Piętowski mogą zeznawać w procesie bez szkody dla zdrowia. Takie samo orzeczenie wydał lekarz w sprawie oskarżonego Tosika, który odpowiada za wolnej stopy. Tak więc w drugim dniu procesu stawili się wszyscy oskarżeni.

Jako pierwszy zeznał oskarżony Roman Piętowski. Zeznania jego są szczególnie cenne, albowiem Piętowski był głównym księgowym Zielowskich ZPB i jednym z najbardziej „zaangażowanych” w aferze. Jego zeznania rzucają dużo światła na działalność poszczególnych członków przestępczej grupy, zwłaszcza tych, którzy nie przynajmniej się śledziwie do zarzucanych im czynów. Są to: Piekielny, Pelka, Markowski, Janikowski, Wojciechowski i Mostowski. Piętowski przyznaje się do zarzucanych mu przestępstw z wyjątkiem jednego (otrzymanie 3.900 zł od Tosika). Oto jego zeznania.

Już po przyjęciu do Zielowskich ZPB (rok 1952) zauważył on brak porządku w tych zakładach, brak organizacji, zwłaszcza zaś brak dyscypliny finansowej; chaotyczna również była gospodarka surowcami. Szkolenie zawodowe było fikcją; wiele lekcji w ogóle nie odbywało się, a pieniądze za wykłady wypłacano. Gdy Piętowski zwrócił na to uwagę Pelce (który był odpowiedzialny za szkolenie), ten poprosił go o „nierozumienie” tej sprawy, a prośbę swą poparł kilkakrotnie wręczeniem mu 500 zł po kilkaset złotych.

W czerwcu 55 r. dyr. Piekielny wezwał Piętowskiego i odczytał mu listy w te słowa („przypominam sobie to dokładnie” — zeznaje Piętowski): — „Słuchajcie, Piętosiu, należało by zorganizować trochę pieniędzy...”

Było to w nocy trzy dni przed wypłatą. „Zorganizowanie” miało polegać na dopisaniu do listy płacy kilkunastu „martwych dusz” i pobranie na ich nazwiska pieniędzy. Piętowski — jak zeznaje — nie zgodził się na to propozycje, ponieważ obawiał się personalnego Klimka, który przecież kontrolował listę. Wówczas dyr. Piekielny w ciągu kilkunastu minut „załatwił sprawę” z Klimkiem, tzn. uzyskał jego zgodę. Teraz już przystąpiono do „akcji”. Piętowski „zreferował” sprawę kierownikowi sekcji finansowej Kapuścińskiego i inspektorowi działu organizacji pracy i placu Krakowskemu — bez ich udziału bowiem „akcja” byłaby nie do pomyslenia. Został także wciągnięty kier. sekcji zarobków Chełmiński. Odbyła się wspólna narada, na której każdy z członków grupy otrzymał odpowiednią „funkcję”. Koncepcję „martwych dusz” odrzucono. Postanowiono po prostu dopisać na listę odpowiednio wyższą sumę pieniędzy. „Postanowiliśmy pójść na żywioł — zeznaje Piętowski — albo zlapia, albo nie”.

Zarówno Wschód jak i Zachód przypisują doniosłe znaczenie wynikom rozmów polsko-jugosłowiańskich

MOSKWA (PAP). — Wczorajsza prasa radziecka opublikowała tekst wspólnej deklaracji polsko-jugosłowiańskiej, podpisaną ostatnio w Belgradzie.

BERLIN (PAP). — „Neues Deutschland” komentuje w środę wyniki rozmów polsko-jugosłowiańskich, podkreślając, że również prasa zagraniczna nie mogła pominąć faktu, iż belgradzki dokument końcowy zawiera sformułowania ogromnie ważne dla zapewnienia pokoju na naszym kontynencie. Dziennik pisze:

„Mamy na myśli przede wszystkim te punkty, które akcentują istnienie dwóch państw niemieckich i potwierdzają granicę nad Odrą i Nysą jako rzeczywistość nie do obalenia. Jest to język faktów, język, który wyraźnie wyprowadził z równowagi Bonn...”

„Witam oświadczenie polsko-jugosłowiańskie jako wyraz świątobliwej polityki socjalistycznej, która zmierza do zapewnienia pokoju w Europie i stanowi

wielkie poparcie dla narodu niemieckiego w jego walce z militarystką i reakcją” — kończy „Neues Deutschland”

PEKIN (PAP). — Wszystkie centralne dzienniki chińskie z dnia 18 bm. zamieszczają w straszczu oświadczenie polsko-jugosłowiańskie.

Organ KC Komunistycznej Partii Chin, dziennik „Zenminpao” zaopatrzył oświadczenie w następujące podtytuły: „Tito i Gomułka podpisują wspólne oświadczenie”, „Jugosławia i Polska postanowiły dalej rozszerzać współpracę”, „Obie partie ustosunkowują się jednakowo do obecnej sytuacji międzynarodowej i sytuacji w ruchu robotniczym”.

LONDYŃ (PAP). — „Times” w korespondencji z Bonn pisze m. in.:

— Dla rządu Niemieckiej Republiki Federalnej dotkliwym ciosem był niewątpliwie fakt, że prezydent Tito w wspólnej deklaracji polsko-jugosłowiańskiej poparł nie tylko granicę nad Odrą i Nysą, lecz także tezę radziecką, że są dwa państwa niemieckie i że zjednoczenie Niemiec może nastąpić tylko w wyniku rokowań między tymi państwami. Tytuł ambasadora NRF w Belgradzie dr Pleiderer został wezwany do Bonn w celu odbycia konsultacji.

„Times” przypomina, że spośród krajów Europy wschodniej jedynie Jugosławia nie uznała dotychczas Niemieckiej Republiki Demokratycznej i dlatego jest jedynym z tych krajów, z którym Bonn utrzymuje stosunki dyplomatyczne. Niemcy zachodnie nie szczędziły nigdy usprzecznienia

mych słów pod adresem Jugosławii i udzieliły jej nawet długoterminowego kredytu w wysokości 25 milionów funtów szterlingów. Obecnie — jak podkreśla korespondent „Times” — rząd boński doznał gorzkiego zawodu...

Znamienny głos działacza francuskiego

PARYŻ (PAP). — Korespondent PAP w Paryżu donosi, że jeden z znanych działaczy francuskiej partii radykalnej Lenoir przesłał na rece ambasadora PRL we Francji Stanisława Gałęjskiego następujący list:

„Eksceleńco, marszałek Tito powiedział wczoraj, że Polska powinna zachować swe granice na Odrze i Nysie. Wielu z nas we Francji myśli tak samo, o czym mam zaszczyt zapewnić Pana, wspominając 25 oficerów polskich, których byłem przelożonym w obozie jenieckim — Oflag IV w Colditz.

Zechce Pan przyjąć, Panie Ambasadore, zapewnienie mego głębokiego szacunku oraz moich przyjacielskich uczuć w stosunku do Pańskiej Ojczyzny”.

Koncentracja wojsk tureckich na granicy Syrii

KAIR (PAP). — Jak donoszą z Damasku, we wtorek odbyło się posiedzenie rządu Syrii, na którym omawiano sprawę koncentracji wojsk tureckich na granicy syryjskiej.

Prasa syryjska twierdzi, że na granicy turecko-syryjskiej skoncentrowanych jest 9 dywizji tureckich.

WARSZAWA (PAP). — 18 bm. o godz. 19.15 odbyła się w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie uroczystość podpisania wspólnego oświadczenia o poście delegacji rządowej Mongolskiej Republiki Ludowej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Ze strony polskiej wspólne oświadczenie podpisał prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, ze strony Mongolskiej Republiki Ludowej — przewodniczący delegacji rządowej, prezes Rady Ministrów MRL — Jumżagijn Cedenbal.

W podpisanych oświadczeniu czytamy m. in.: „Obie strony stwierdzają z zadowoleniem, że stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Mongolską Republiką Ludową rozwijają się pomyślnie w interesie narodów obu krajów i że istnieje pomyślna perspektywa ich trwałego rozwoju i umocnienia.

Stosunki te są wyrazem przyjaźni między dwoma narodami, o partej na wspólnocie ideologii marksizmu-leninizmu i wspólnych celach budowy socjalizmu. Zgodnie z tymi wspólnymi zasadami, narody obu krajów budują ustrój socjalistyczny, uwzględniając specjalne warunki swoich krajów.

Oceniając rozwój sytuacji międzynarodowej obie strony wyrażają nadzieję, że siły pokoju w świecie, wbrew poczynaniom niektórych kół imperialistycznych, osiągną dalsze sukcesy na drodze do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Oba rządy będą współdziałać ze wszelką siłą w realizacji tego celu.

Obie strony deklarują swoje poparcie dla walki narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu o niezależność narodową i wypowiadają się przeciwko polityce sił kolonialistycznych.

mu, usiłujących mieszać się do wewnętrznych spraw tych krajów, jak to ma miejsce w stosunku do Syrii.

Rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Mongolskiej Republiki Ludowej oświadczają, że nadal będą aktywnie realizować politykę pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społeczno-politycznych.

W związku z rozpoczęciem XII sesji ONZ, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jeszcze raz podkreśla, że sprawa przyłączenia Mongolskiej Republiki Ludowej do ONZ powinna być pozytywnie załatwiona. Mongolska Republika Ludowa ma pełne prawo zająć należne jej miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Obie strony wyrażają pragnienie dalszego pogłębiania i rozwijania przyjaźni i współpracy. W celu znacznego rozszerzenia stosunków gospodarczych, obie strony postanowiły zawrzeć w najbliższym czasie umowę o wzajemnych obrótach handlowych na lata 1958—1960.

Krupp konferuje z przemysłowcami kanadyjskimi

NOWY JORK (PAP). — Przemysłowiec zachodnio-niemiecki, Alfred Krupp, przybył w środę do Kanady. Z przemówienia, jakie wygłosił na lotnisku w Montrealu, wynika, iż celem jego wizyty jest przeprowadzenie rozmów z przedstawicielami wielkiego przemysłu kanadyjskiego w sprawie dostawy rudy żelaznej z Zatoki Ungawa u północnych wybrzeży Kanady, dla licznych koncernów metalurgicznych w Zagłębiu Ruhry.

Odpowiedź premiera W. Brytanii na list premiera Bułganina

MOSKWA (PAP). — Wczoraj w dziennikach radzieckich została opublikowana odpowiedź premiera W. Brytanii H. Macmillana na list przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina z dn. 20 lipca br.

30 sierpnia br. minister spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko przyjął ambasadora W. Brytanii w ZSRR, który wręczył listem odpowiedź premiera W. Brytanii H. Macmillana na list przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganina.

W liście H. Macmillan stwierdza, że propozycje rządu angielskiego i rządów Kanady, USA i Francji w sprawie rozbrojenia stanowią ważny wkład w osiągnięcie porozumienia w dziedzinie rozbrojenia. Równocześnie premier W. Brytanii wyraża niezadowolnienie z powodu „treści przemówienia” przedstawiciela ZSRR w Podkomisji Rozbrojenia ONZ, precyzyjnego stanowiska rządu radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i wodorowej.

Odnosnie problemu bezpieczeństwa europejskiego i sprawy zjednoczenia Niemiec H. Macmillan powołuje się na opublikowane 29 lipca br. w Berlinie

wspólne oświadczenie rządów Anglii, USA, Francji i NRF. List Macmillana utrzymuje, że jako państwa-członkowie NATO „dobrowolnie i jednostronnie” zobowiązały się nie okazywać pomocy wojskowej lub gospodarczej jakimkolwiek państwu, które zakłóci pokój w Europie.

Następnie list zaznacza, że rząd angielski jest zawsze gotów współpracować z innymi państwami albo za pośrednictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych lub też w jakikolwiek inny sposób, aby przyczynić się do sprawy pokoju i złagodzenia napięcia na Bliskim i Środkowym Wschodzie. List Macmillana nie zawiera konkretnej analizy spraw dotyczących tej strefy ani też propozycji odnośnie ich rozwiązania.

W dalszej części listu Macmillan wskazuje na doniosłe znaczenie jakie posiada umocnienie więzów gospodarczych dla sprawy zacieśnienia stosunków między ZSRR a W. Brytanią, lecz równocześnie premier broni polityki ograniczeń dyskryminacyjnych, którą uprawia rząd angielski w dziedzinie handlu ze Związkiem Radzieckim. Dalej w liście czytamy, że „rząd angielski nie czyni jakichkolwiek przeszkód w sprawie nieoficjalnych kroków” dotyczących stosunków kulturalnych. Równocześnie Macmillan usiłuje usprawiedliwić politykę rządu angielskiego w dziedzinie ograniczenia wymiany kulturalnej między W. Brytanią a ZSRR, powołując się przy tym na angielską opinię publiczną.

List ponownie porusza sprawę wzajemnego przekazywania audycji radiowych między obu państwami.

Magazyn z amunicją odkopano przy ul. Chodkiewicza

Spółdzielnia mieszkaniowa Zakładów Włókien Sztucznych rozpoczęła niedawno budowę domków jednorodzinnych przy ul. Chodkiewicza. Kilka dni temu do kierownika budowy zgłosił się ob. Małek i oświadczył, że pagórki znajdujące się na terenie budowy to pokryte ziemią zapasy amunicji. Kierownik budowy ob. Tyburski przerwał natychmiast pracę i powiadomił o tym Wydział Wojskowy Prez. RN.

Wczoraj brigada saperów zapopatrzona w specjalne urządzenie przystąpiła do rozkopania. Wydobły już ok. 2 ton różnego kalibru pocisków artyleryjskich, przeciwpancernych oraz pocisków do moździerzy. Prace przy wydobyciu trwają i zapewne znajdzie się jeszcze więcej amunicji. Okoliczni mieszkańcy twierdzą, że amunicja jest pochodzenia niemieckiego i została zwieziona w to miejsce przez wojska, które w 1945 roku oczyszczały tereny z niewypałów.

Najbardziej niezrozumiałe jest to, że mieszkańcy, u których wprost pod oknami były setki a może nawet tysiące niewypałów, wiedzieli o tym i nie powiadomili wcześniej właściwych władz. Ciagle przecież piszemy o wypadkach spowodowanych niewypałami. Aż zgroza pomysłom, co by to było, gdyby ów „magazyn” amunicji eksplodował. A o spowodowanie wypadku naprawdę nie było trudno. Tylko 30-centymetrowa warstwa ziemi pokrywała uzbrojone pociski artyleryjskie. Dziwimy się, że dorodzi ludzie mogli tak lekceważyć niebezpieczeństwo.

Pod koniec III kwartału 1956 zakłady uzyskują doraźną dotację na remont kilkunastu mieszkań. I znów dyr. Piekielny wysunął wniosek „zorganizowania pieniędzy”. Włączono wtedy do akcji Janikowskiego — zastępcę gł. księgowego i Markowskiego — gł. inżyniera ruchu. Zorganizowano grupę remontową, która po zakończeniu remontu wypłacono. Było to jednak pomyslane tak, że pozostała do podziału suma ok. 97 tys. zł. A potem dzielono się jeszcze summami, które przysły do zakładu jako nadpłacony w ubiegłym okresie podatek. Piętowski otrzymał z tego ok. 8 tys. zł.

Rozprawa trwa.

OD redakcji

Z powodu awarii maszyn w drukarni, dzisiejszy numer naszej gazety ukazał się z opóźnieniem i nie zawiera pełnego serwisu depešowego, za co naszym Czytelników przepraszamy.

...oto tytuły niektórych rozdziałów powieści której druk już wkrótce rozpoczynamy

- ★ O głupi tyk wody
- ★ Dziewczyna z Champs Elysees
- ★ Ieti i Judasz
- ★ Fiametta-czarownica
- ★ Skradzione życie
- ★ Addio bambina mia..

O co pytał Wł. Gomułka jugosłowiańskich robotników

Po zwiedzeniu przez Władysława Gomułkę, premiera Cyprankiewicza i ministrów Adama Rapackiego i Edwarda Ochaba fabryki turbin „Litostroj” w Lublanie 12 bm. w sali fabryki przewodniczący rady robotniczej Frno i dyrektor fabryki inż. Gusztiń udzielali odpowiedzi na pytania naszych delegatów. Szereg pytań postawił Władysław Gomułka.

Pierwsze pytania dotyczyły organizacji rady robotniczej i organizacji partyjnej oraz planów finansowych i rzeczowego fabryki.

Z odpowiedzi wynika, że oba ciała nie posiadają własnych funkcjonariuszy i że plan finansowy i rzeczowy przedstawia analogię do planów w naszych fabrykach.

Następnie Władysław Gomułka zadal szereg szczegółowych pytań dotyczących tworzenia cen dla produkcji fabryki. Interesy zakładu — brzmiała odpowiedź — wymagają jak najlepszej ceny, ale granicę jej stawia konkurencja innych przedsiębiorstw.

— A w wypadku istnienia monopolu na daną produkcję? — zapytał Gomułka.

Wówczas odpowiedziano: decyduje poziom cen światowych, ponieważ dopuszcza się import tych artykułów z zagranicy. — To dobrze, że macie na to dewizy — powiedział Gomułka — ale nie wszystkie rzeczy można importować.

Ceny asortymentów towarów dostosowane są do cen światowych, wyjaśnił Jugosłowianin, ale przyznali, że istnieje pewna grupa artykułów, których ceny są ustalone w sposób sztywny, np. ceny węgla i żelaza; natomiast np. ceny elektryczności zależą od samorządów komunalnych.

Następnie Władysław Gomułka pytał o zasadę podziału zysku przedsiębiorstwa, na co odpowiedziano, że w zasadzie robotnicy otrzymują 14 proc., ale stosownie do wysokości nadwyżki zrealizowanej ponad plan, procent ten może ulec podwyższeniu. Wówczas Go-

mułka poruszył zagadnienie lokowania ważnego zamówienia państwowego, gdy istnieją inne korzystniejsze dla przedsiębiorstwa oferty. Odpowiedziano, że wszystko odbywa się na zasadach handlowych: dotyczy to również przedsiębiorstw państwowych.

Gomułka zapytał wtedy, jak się rzeczy mają, gdy w grę wchodzi przedsiębiorstwo kierujące się interesem społecznym, jak np. koleje, które chcą ulokować jakieś pilne zamówienie i chcą mieć pierwszeństwo. Odpowiedź brzmiała, że nie ma w takim wypadku kolizji, ponieważ tego rodzaju zamówienia lokowane są z góry na długą metę.

— A jeśli nastąpi jakaś zmiana lub trzeba nagle wykonać zamówienia?

Zdaniem rozmówców jugosłowiańskich, nie można tego rozpatrywać teoretycznie — rozstrzyga w takim wypadku praktyka.

— Czy w Jugosławii nie ma prawnie zagwarantowanego pierwszeństwa zamówień państwowych? — zapytał z kolei Gomułka.

Przewodniczący rady robotniczej odpowiedział po chwili wahania, że nie pamięta. Dyrektor dodał, że takiej ustawy nie ma, ale w praktyce kolizje nie zachodzą.

— A nie zakładacie, że taka kolizja może powstać?

— To wszystko rozwiązuje się w praktyce. Gomułka pokręcił głową i przeszedł na inny temat. W tej chwili szef protokołu podsunął Gomułce księgę pamiątkową celem wpisania się do niej. (w)

Ważne sprawy przemysłu wełnianego

Nauczmy się rachować

I białostocka narada branży wełnianej, o której już informowaliśmy we wtorkowym numerze, budziła pewne obawy, czy w tak wąskim gronie dyskusja nie ominie węzłowych problemów przemysłu ograniczając się do drobnej terenowej specyfiki.

Z wszelkiego rodzaju konferencjami i naradami dzieje się tak, jak to zwykle bywa w przedmiotowym zbiorowisku ludzi. Albo mówi się do rzeczy, poruszając istotę zagadnień albo cała gadanina kończy się przelewaniem z tzw. pustego w próżne.

Nowe tkaniny z nowej tkalni

W Michałowie koło Białegostoku dobiegają końca prace przy budowie nowej tkalni wełnianej. Będzie to zakład produkujący tkaniny zgrzebnowe wełniane na ubrania męskie oraz innego rodzaju tekstylia wełniane.

Przewiduje się również zorganizowanie specjalnego dla tego okręgu ośrodka wzorniczego z własną kolekcją wzorów przystosowanych do możliwości produkcyjnych regionu. (wyrz.)

Jutro delegacja włókniarzy wyjedzie na Węgry

20 bm. wyjedzie na Węgry 5-osobowa delegacja Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego, Odrzeżowego i Skórzanego. Delegacji przewodniczy sekretarz ZG Fr. Stelmasiak.

Polscy związkowcy spędzą na Węgrzech dwa tygodnie, za poznając się z doświadczeniami węgierskiego ruchu związkowego.

Dzisiaj z perspektywy kilku dni możemy stwierdzić, że obawy te były płonne. W Białymstoku zetknęliśmy się i ze specyfiką i z wielkimi problemami, przy czym w większości wypadków ta właśnie specyfika białostockich zakładów stanowiła

JAK NAJBARDZIEJ ISTOTNE I WĘZŁOWE PROBLEMY BRANŻY WEŁNIANEJ.

Dyskusja toczyła się wokół trzech zasadniczych spraw: jakości i wydajności pracy, absencji i kradzieży fabrycznych. Zaczniemy od tej pierwszej, gdyż jest ona nie tylko charakterystyczną dla okręgu, ale jak w soczewce oddaje również zwiększony obraz naszych łódzkich niedomagań i kłopotów.

Otóż zarówno z wydajnością jak i jakością produkcji w Białymstoku jest szczególnie źle. Ale zamiast przejść do konkretnych — małe przypomnienie. Białostocki okręg wełniany nie z powojennego dziesięciolecia wywodzi swoje tradycje. Starsze pokolenie służyło zapewne o słynnych białostockich sukniach, praktycznych i tanich ubraniówkach zgrzebnych, czy kortach. Były to tkaniny wysokiej jakości, choć produkowane z pośledniego gatunku surowca. Stosunkowo niewysokie ceny stanowiły również o atrakcyjności i dobrej marce tych wyrobów.

Dzisiaj niewiele pozostało z owej tradycji Białegostoku. Zniknęła specyfika produkcji, ANI ŚLADU NIE POZOSTAŁO po słynnych białostockich kolekcjach wzorów, przepadała gdzieś stara marka białostockich tkanin, o których mówiono, że potrafią kurz spod kro-

sien wymiać i z tego robić przepiękne tkaniny.

Kiedy dyrektor ZPW im. Emilii Plater w Wasilkowie koło Białegostoku cytował dane ilustrujące pracę tamtejszej załogi, wszyscy myśleliśmy o jednym: dlaczego tak się dzieje, skąd u białostockich tkaczy bierze się owa skandaliczna wprost 60-70 proc. wydajność (podwójnie niska, gdyż plany zarówno ilościowe jak i jakościowe zostały opracowane na ten rok szczególnie ostrożnie ze względu właśnie na specyfikę tego okręgu), skąd tak wielkie ilości IV gatunku tkanin i braków?

Narada odpowiedziała w pełni na to pytanie. Białostockie fabryki produkują zły towar bo coraz mniej w nich fachowców, doświadczonych, wysoko kwalifikowanych tkaczy, a coraz więcej obiboków i dyletanów.

Jakie są tego przyczyny? — U nas tkacz z 20-letnią praktyką zarabia na jednym krośnie 630 zł, tj. tyle co sprzątačka, podczas kiedy pomocnik murarski otrzymuje na rękę 1.200 zł — mówili dyrektorzy i przewodniczący rad robotniczych.

Tkacze rzekają więc po kilkudziesięciu latach pracy swoje fabryki i

KROSNA ZAMENIAJĄ Z KONECZNOŚCI NA ŁOPATY.

Na ich miejsce przychodzą młodzi chłopcy wiejscy, nie wyrzuceni, nie posiadający zielonego pojęcia o sztuce tkactwa wełnianego (wymagającego o wiele większych kwalifikacji zawodowych), niż tkactwo bawelniane.

Nierzadko już po trzech tygodniach pośpiesznego przeszkolenia stawia się ich przy krosnach. Ale i dla tych młodych niedouczonej ludzi zarobek 630 zł miesięcznie nie stanowi dostatecznego ekwiwalentu za 8-godzinny dzień pracy. Przechodzą więc na... wielowarsztatowość, na obsługę dwóch krosien szerokiach. I tu zaczyna się dramat. Metry leca, ale do magazynów płynie szeroka struga braków, tkaniny IV gatunku.

NA WIERZCH WYLAZA STRATY.

Jakby się nie obliczało, wychodzi na to, że sztywne, kurczowe trzymanie się nieczyliwych umów zbiorowych i przepychów o placach oraz wielowarsztatowość sztucznie rozkręcają w takich warunkach, jak w Białymstoku, zamiast zysków przynoszą straty oraz od-

straszają ludzi od zawodu. (IV gat. oznacza 30 proc. obniżki ceny tkaniny oraz trudność w znalezieniu na nią nabywców).

Problem ten tak rażąco w specyficznym okręgu białostockim nie jest obcy i dla Łodzi oraz innych ośrodków przemysłu włókienniczego. Czy nie należałoby więc wziąć wreszcie ołówkę do ręki i zastanowić się nad wnioskiem wynikającym z tak oczywistego rachunku? Podobno w resortie myśli się już nad tą sprawą, ale jak długo jeszcze czekać będziemy na działania.

Drugą sprawą, która zresztą łączy się bardzo ściśle z pierwszą, to

WYJĄTKOWO WYSOKA ABSENCJA ROBOTNIKÓW.

We Wschodnich ZPW w I kwartale 1956 r. nieusprawiedliwionych godzin opuszczonych w pracy było — 794, zaś w 1957 roku w tym samym okresie aż 1.657. Do tego dochodzi olbrzymia absencja chorobowa. Czy w tych warunkach można mówić o dobrej, rentownej gospodarce zakładami?

Obecni na naradzie przedstawiciele rad robotniczych przytaczali przykłady walki z tym groźnym zjawiskiem. Zakłady zawarły między sobą umowy o nieprzyjmowaniu do pracy notorycznych bumelanów i obiboków. Niestety, podczas kiedy analogiczne zarządzenie obowiązuje od lipca w górnictwie przyniosło w sierpniu pełne wykończenie, a nawet przekroczenie planów, kiedy mogłoby odegrać również swoją rolę w zakładach łódzkich — w Białymstoku torpedowane jest całkowicie. Bumelan i obibok mają tu łatwą zdobycz w postaci prac w budownictwie. I to również daje wiele do myślenia.

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

„Kukuleczka” w hali „WIMA”

Jak się dowiadujemy — Społeczny Komitet Łódzkiej Gry Liczbowej „Kukuleczka” — urzędująca w dniu 22 września br. w hali „WIMA” — imprezę artystyczną związaną z wręczeniem cennej nagrody rzeczowych z I losowania oraz normalnym ciągnięciem niedzielnym.

Na program złożą się m. in. występy artystów scen łódzkich, zespołu jazzowego oraz Zespołu Pieśni i Tańca Ziemi Łódzkiej. Bilety wstępu nabywać można już od dnia dzisiejszego w MOI (ul. Piotrkowska 104a).

Wygrane pieniądze XXIII ciągnięcia „Kukuleczki” przedstawiają się następująco:
II stopnia, z 4 trafieniami — 4 rozwiązania po 61.078 zł.
III stopnia, z 3 trafieniami — 487 rozwiązań, wygrane po 670 zł.
IV stopnia, z 2 trafieniami — 12.919 rozwiązań, wygrane po 26 zł.

35 milionów egzemplarzy gazet dziennie

Tokio, we wrześniu.

Przez całą dobę po ulicach Tokio krąży samochody z flagami, na których ukośne czerwone promienie symbolizują „Wschodzące Słońce”. Flaga ta to symbol „Asahi Szimbun”, czyli „Dziennika Wschodzącego Słońca” — największej codziennej gazety japońskiej, osiągającej grubo ponad 3 miliony egzemplarzy nakładu. Należy ona do „wielkiej trójki” dzienników japońskich, w skład której wchodzi również „Mainichi” i „Yomiuri”. Razem z dziesiątkami innych dzienników zalewają one wszystkie wyspy Japonii prowadzą drukowanego papieru. Japonia liczy dziś około 90 milionów mieszkańców, zaś łączne nakłady jej gazet wynoszą przeciętnie ponad 35 milionów egzemplarzy dziennie. Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż znaczny odsetek ludności stanowią dzieci i dorastająca młodzież, które zresztą również mają swoje wydawnictwa, to można bez przesady powiedzieć, że każdy dorosły Japończyk czyta codziennie gazetę.

Co w niej czyta? Na to pytanie mogłyby odpowiedzieć tylko instytucje badania opinii publicznej. Można natomiast powiedzieć, co może w niej przeczytać. Dużo wiadomości politycznych, znaczną ilość komentarzy (w wielu wypadkach przedrukowywanych z prasy amerykańskiej), szeroka kronika kryminalna — sądowa, specjalne rubryki skandali i skandalików w amerykańskim świecie filmowym, recenzje najnowszych filmów japońskich (przemysł filmowy Japonii zajmuje drugie po USA miejsce na świecie, jeśli chodzi o roczną produkcję „srebrnych snów”), krótkie wiadomości i obszernie reportaże sportowe, jak również bardzo dużo ogłoszeń. Czołowe miejsca w dziennikach często zajmują tu dokładne wiadomości o tajfunach, sztormach i innych katastrofach klimatycznych, które szczególnie nawiązują Wyspy Japońskie.

Spośród wielu zagadnień polityki międzynarodowej i krajowej prasa japońska zajmuje się obecnie specjalnie problemami rozbrojenia, sprawą stosunków japońsko-amerykańskich, handlem z Chinami, kwestią

zmiany konstytucji Japonii, zbliżających się jesienią kampania związków zawodowych, kryzysem w japońskim handlu zagranicznym itp. Wszystkie gazety zgodne są co do tego, że doświadczenia wodorowe powinny być przerwane, wszystkie zwracają szczególną uwagę na bieg rozmów rozbrojeniowych, wszystkie szczegółowo informują o każdym wroście radioaktywności w atmosferze nad Japonią, wszystkie też szeroko referowały dyskusje na III Międzynarodowej Konferencji przeciwko Broni Jądrowej

Japońska opinia publiczna występuje zdecydowanie przeciwko broni masowej zagłady i nie ma chyba takiego polityka, czy publicyści, który śmiały otwarcie przeciwstawił się tej opinii. Choć z pewnością jest trochę takich, którzy pragną związania Japonii z amerykańską strategią atomową.

Jakimi jeszcze problemami żyje obecnie japońska opinia publiczna?

Jest ich sporo. Oto niektóre z nich: po niedawnej wizycie premiera Kishi w USA, wobec procesów, kilku żołnierzy amerykańskich w Japonii itp. zajmują się ona ostatnio, chyba więcej niż dotychczas, sprawą stosunków japońsko-amerykańskich. Tematem wielu artykułów i wielu dyskusji jest też sprawa zmiany konstytucji. Ostatnio rząd powołał do tego celu specjalną komisję i zamierza przyspieszyć tę sprawę. Chodzi tu przede wszystkim o usunięcie dziewiątego artykułu, który przeszkadza szybkiej remilitaryzacji i wciągnięciu Japonii do amerykańskich planów strategicznych. Chodzi również o inne zmiany, które prowadziłyby do ograniczenia praw instytucji demokratycznych. Żeby jednak zmienić konstytucję, trzeba mieć poparcie dwóch trzecich liczby posłów w parlamencie, a taką większość głosów rządząca partia konserwatywna „liberalnych demokratów” obecnie nie dysponuje. Na porządku dziennym coraz częściej stawia się więc sprawę rozwiązania izby niższej parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów. Żeby jednak zdobyć odpowiednią liczbę mandatów, trzeba zmienić ordynację wyborczą (wprowadzić system jednomandato-

wych okręgów), a do tego znów trzeba większej ilości głosów w parlamencie. Tak więc „liberalni demokraci” zabiegają obecnie o poparcie niezależnej prawicy i przygotowują się do generalnej ofensywy, która prawdopodobnie rozpocznie się wiosną przyszłego roku. Czy partia socjalistyczna, związki zawodowe, partia komunistyczna i inne postępowe siły będą w stanie przeciwstawić się tej ofensywie — to jeszcze jeden problem dnia dzisiejszego Japonii.

Coraz więcej miejsca na łamach prasy zajmują przygotowania do wielkiej jesiennej kampanii postępowych związków zawodowych o podwyżkę płac i przeciwko polityce rządu. Głównym organizatorem kampanii jest centrala związków zawodowych „Sohyo”, która liczy ponad 3,200 tysięcy członków.

Sprawa handlu z Chinami i sprawa nawiązania stosunków dyplomatycznych z tym krajem nie schodzi nigdy z lamów prasy. O tym, jak silnie japońska opinia publiczna wypowiada się za tym handlem, świadczą nawet takie fakty, jak utworzenie ostatnio Komitetu do Popierania Handlu z Chinami przez organizację kobiece, a także istnienie czegoś w rodzaju komitetu do popierania tego handlu w kierownictwie rządzącej partii liberalno-demokratycznej.

Czytelnik japoński interesuje się oczywiście nie tylko tymi problemami. Jest on pilnym czytelnikiem chyba wszystkich stron swego dziennika. Jeżdżąc rano i po południu metrem tokijskim można przekonać się, że treść gazety emocjonuje Japończyka nie mniej niż dwa największe zaleśnienia — gra w coś w rodzaju zmechanizowanego ściennego bilardu (liczy sal tej gry nie podaję, więc określić nawet w przybliżeniu) i gra w „idz”, która jest czymś pośrednim między szachami a warcabama. Nota bene, miałem okazję przekonać się, że gra „idz” podbiła nie tylko przedmieścia, lecz także japońskich uczonych, którzy zawzięcie uprawiają ten sport w swym tokijskim klubie.

RYSZARD FRELEK

Tajemnica...

„Pewien uczciwy i szanowany kot, mający na swym utrzymaniu żonę i dziecko, strzegł starego zamczyska i jego skarbow. Ale oto skarby zaczęły ginąć: zginęły drogocenne kamienie ze starej broni, zdobójcej jedna ze ścian zamku, zginęły zapasy żywności kota-dozorcy. W zamku straszy...”

— Ktoś chce wygrać kota ze stanowiska dozorca — konstatuje prywatny detektyw Rex, który choć jest psem, po stanowia ratować kota egzystencję. Jak na detektywa przystało sobie tylko właściwymi metodami, wykrywa zło czynców: sowe i sroki — i od razu je w ręce sprawiedliwości.

Ładne? Mnie się bardzo podobało. Zrobiłam przy okazji niewątpliwie odkrycie: Studio Filmów Rysunkowych w Bielsku nie tylko istnieje, ale i produkuje filmy! Słowo daje, sama widziałam. To opowiada nie o detektywie Rexie, to właśnie film rysunkowy Zbigniewa Lengrena pt. „Tajemnica starego zamku”.

Oczywiście tego krótkiego filmu nie oglądałam w kinie, o nie, zobaczyłam go na zamkniętym pokazie. Dzięki przeważnie — służbowym kontaktom oglądałam, od czasu do czasu filmy kukielkowe produkowane w Studio w Tuszyńcu i filmy oświatowe, produkowane w wytwórni łódzkiej. Ale

w Bielsku znajomości nie posiadam i dlatego nie widziałam dotychczas, że tam naprawdę robią filmy. Szkoda, że nie możecie ich zobaczyć...

W tym miejscu kończę w tonie żartobliwym. Nasz dziennik nie miał już nakręszonych kopii o pokazanie widowni kinowemu krótkich, ale za to dobrych, polskich filmów oświatowych, kukielkowych i rysunkowych, które do naszych kin nie docierają. Tymczasem jest wiele: że Centrala Wynajmu Filmów centralnie dostarcza w Warszawie, o tym jakie dodatki mają półścisłego każdego z filmów fabularnych, że na filmy oświatowe, kukielkowe i inne nie ma miejsca i czasu.

Tymczasem znajduje się czas na reklamy toików i lotków, na reklamę konfekcji gotowej, która jest uroczą na pokazach, a z produkcji taśmowej nie nadaje się do noszenia, na pokazywanie urywków z następnego filmu, który i tak — jeśli będzie dobry, będzie miał powodzenie, a jeśli będzie zły, nie mu reklama nie pomoże.

Dwóch entuzjastów zrobiło ostatnio zakład: co będzie przodkiem — lot człowieka na Księżyc czy filmy oświatowe, kukielkowe i rysunkowe na naszych ekranach. Ciekawam, który wygra.

Rex

Uporządkować rynek pracy

Aby problem ten rozwiązać, konieczny jest szybki rozwój gospodarczy, systematyczne inwestycje. One to mogą zapewnić wchłanianie przez gospodarkę wciąż nowych roczników, zdolnych do pracy. Jednak w tej chwili inwestycje — ze względu na konieczność przeznaczenia większej części dochodu narodowego na bezpośrednie zaspokojenie potrzeb ludności — na pewien okres poważnie ograniczamy.

Czy znaczy to, że musimy się pogodzić z istnieniem nadwyżek rąk do pracy, że nie ma wyjścia dopóty, dopóki znów nie rozwinie się szerzej inwestycji? Bynajmniej.

Faktem bowiem bezspornym jest także, że nawet w najbliższej przyszłości na rynku pracy nie wszystko uład się właściwie, racjonalnie, tak — jak powinno się układać w sprawnie działającym organizmie gospodarczym.

Co mówią liczby?

Analiza sytuacji w dziedzinie zatrudnienia przeprowadzona ostatnio przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wykazuje, że ilość wolnych miejsc pracy zgłoszonych przez zakłady i instytucje do urzędów zatrudnienia w całym kraju wzrosła w lipcu i sierpniu br. do 152 tys. (w połowie lipca było ich 130 tys.). Z porównania tych liczb z danymi za analogiczny

O bezrobociu, „chwilowych nadwyżkach rąk do pracy”, „problemie zatrudnienia” — zresztą obejmującej nie tylko zjawisko nazwijemy — mówili się u nas ostatnio bardzo dużo.

okres lat ubiegłych wynika, że wolnych miejsc pracy jest w tym roku więcej o 38 tys.

Statystyka wykazuje także poważne zmniejszenie liczby osób zarejestrowanych i poszukujących pracy. Podczas gdy w połowie lipca br. poszukiwało pracy 27 tys., to obecnie 25,7 tys. osób. Na 1 robotnika nie wykwalifikowanego zarejestrowanego w urzędzie zatrudnienia przypada więc 48 wolnych miejsc pracy, a na wykwalifikowanego — 13. Gorzej przedstawia się sytuacja z zatrudnieniem dla urzędników. Na 2 poszukujących pracy przypada bowiem tylko jedno wolne miejsce.

Powyższe dane Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej obrazują oczywiście stan zatrudnienia jedynie ogólnie i w sposób daleko niepełny. Nie wszyscy bezrobotni poszukują bowiem pracy za pośrednictwem urzędów zatrudnienia. Statystyka nie uwzględnia także faktu, iż zjawisko nadwyżek sił roboczych ma charakter lokalny, o różnych stopniach nasilenia w różnych okręgach kraju.

Tak czy inaczej — tragicznie chyba nie jest, skoro istnieje tak duża nadwyżka wolnych miejsc, w po-

równaniu z liczbą ludzi poszukujących pracy i zarejestrowanych w urzędach zatrudnienia, nawet jeżeli zostawimy duży margines na niedokładności statystyczne. I jeszcze dwa ciekawe zjawiska.

Bardzo swoiste jest to nasze bezrobocie, jeżeli właśnie w ciągu ostatniego roku wyraźnie wzrosła absencja w naszych zakładach pracy. Gdyby istnieł wisiół nad głowami bicz bezrobocia, na pewno dyscyplina pracy byłaby wzorowa!

Drugie zjawisko — to masowy odpływ robotników różnych zawodów przede wszystkim zaś budowlanych — do prac rolnych w okresie ich nateżenia. Odechodzą ci ludzie, którzy mają (lub których rodziny posiadają) gospodarstwa rolne i którzy są w stanie z tego gospodarstwa utrzymać się; praca w przemyśle jest dla nich jakby dodatkiem, możliwością „dorobienia sobie”...

Wnioski drastyczne, ale konieczne

Stąd wniosek: jeżeli nie chcemy dopuszczać okresowego bezrobocia wśród robotników, tych nawet nie

wykwalifikowanych, lecz solidnych — musimy pożegnać się z nierobami (widać — mają inne źródła utrzymania) i z tymi, którzy mieszkając na wsi i mogąc pracować u siebie na roli — przyjeżdżają do miasta na kilka miesięcy „dorobić” się. Trudno — może są to wnioski drastyczne, ale po pierwsze — podniosą one dyscyplinę pracy, po wtóre — zmniejszą płynność — zalog i po trzecie — pozwolą na zatrudnienie wszystkich tych robotników, dla których praca w przemyśle stanowi główne źródło utrzymania.

Równie zdecydowane, choć zakrojone na dłuższą metę środki należałoby zastosować w handlu i usługach — w niektórych innych działach pracy umysłowej, lub — powiedzmy pół umysłowej. Chodzi o to, że z jednej strony są poważne trudności ze znalezieniem odpowiedniej pracy dla ludzi zwolnionych z administracji, którzy do fabryk czy na budowy pójdą z różnych, przeważnie zrozuźmiałych względów (nawyki, wolelotnie przyzwyczajenia itp.), nie mogą; z drugiej zaś w placówkach handlu i usług — w sklepach, dystryktach, hurtowniach, zatrudnionych jest wiele osób bez odpowiednich kwalifikacji: wykształcenia, kultury, obejści. Stąd m. in. — fatalna praca handlu, zła, nieraz gburawata obsługa itp.

Te propozycje trzeba zmienić. Właściwi będą tu ludzie zwolnieni z administracji, niż rok czy dwa lata temu przybyli np. ze wsi, gdzie z kolei obecnie brak rąk do pracy.

Trzeba więc — podchodząc oczywiście do każdego przypadku indywidualnie, przeprowadzić weryfikację pracowników w handlu i w różnych grupach pracowników umysłowych w innych dziedzinach aparatu gospodarczego i państwowego.

J. WIN.

T. TARAWSKI

DZIENNIK kulturalny

W pracowniach łódzkich pisarzy

Wkrótce — nakładem Czytelnika — ukaże się drugie (powiększone) wydanie wyborowego tomu satyr i humoresek Zygmunta Fijasa, pt. „Portret z sera”.

Zygmunt Fijas pracuje obecnie nad satyryczną powieścią

„Studnia św. Floriana”, której akcja rozgrywa się w okresie międzywojennym.

Fragmenty tej powieści publikowane już były swego czasu w „Kuznicy”, „Odrodzeniu” i w „Polskim Radio”.

Nareszcie

Cenne maszyny i warsztaty niszczone dotychczas w piwnicy Klubu Stowarzyszeń Twórczych przy Al. Kościuszki, znalazły wreszcie odpowiednie pomieszczenie, a w przyszłości — znajdują i zastosowanie.

Oto Związek Łódzkich Artystów Plastyków w Łodzi po długich i ciężkich bojach otrzymał w domu przy ul. Piotr

kowskiej 116 lokal w którym uruchomiona zostanie pracownia graficzna.

„Lokal ten był dla nas niezwykle potrzebny — mówi prezes Związku Plastyków Jan Łukasik — otrzymaliśmy go dzięki wybitnej pomocy Wydziału Kultury, któremu też dziękujemy w tym miejscu”.

Obserwatorium astronomiczne, zegary i monety

Wędrzejowie istnieje oryginalny dom, w którym mieści się obserwatorium astronomiczne. Nie na tym jednak polega oryginalność domu. Jest on równocześnie jedynym w swoim rodzaju muzeum: wielkim zbiorem zegarów wszystkich epok: słoneczne zegary różnego rodzaju (w tym i zegar bijący), zegary piaskowe i najprzeróżniejsze „normalne” zegary i zegarki.

Posiadaczem zbiorów i namiętnym zbieraczem chronome

trów jest prof. dr Tadeusz Przytkowski. Dr Przytkowski jest również posiadaczem ciekawego zbioru numizmatycznego.

Pracownią tego naukowca zbieracza zainteresowali się realizatorzy Wytwórni Filmów Oświatowych Stanisław Urbanowicz i Jerzy Gaus, którzy postanowili nakręcić specjalny film o tej interesującej pracowni i jej kierowniku.

(woj)

Jubileuszowy koncert słowa M. Mikuty

W niedzielę odbył się w LDK koncert słowa Mariana Mikuty, z okazji jego 30-lecia pracy artystyczno-recytatorskiej.

Marian Mikuta w okresie 30-lecia swojej pracy dał około 7.500 koncertów słowa, których wysłuchało około 2.800.000 słuchaczy.

Warto tu zaznaczyć, że jubilat przez 9 lat pracował na terenie naszego miasta, gdzie m. in. był kierownikiem art.

CRDK, prof. Państw. Szkoły Instruktorów Teatralnych, a przede wszystkim gorącym promogatorem słowa w szkołach. Jego niedzielny koncert w LDK, tak dzięki swojemu repertuariowi, jak i wykonaniu był prawdziwą ucztą duchową dla wszystkich miłośników pięknego słowa.

Marian Mikuta pracuje ostatnio w Państwowym Teatrze Rozmaitości we Wrocławiu.

Letnie wypożyczalnie książek

Wraz z jesienią, kończy się bardzo pożyteczna akcja łódzkich bibliotek rejonowych, które zorganizowały w trzech parkach łódzkich, a więc w Parku Poniatowskiego, na Zdrowiu i Zródleńskich letnie wypożyczalnie książek i czasopism tak dla dzieci jak i dla dorosłych.

Podczas letnich wypożyczalni prowadzonych w okresie wakacji w naszym mieście, w których wzięło udział około 100 osób. W roku przyszłym akcja ta — poszerzona o dalsze doświadczenia — prowadzona będzie dalej.

A.

Kosztowne bumerangi

Nie ma dnia, aby światowe agencje prasowe nie zasygnalizowały nam jakiegoś nowego wynalazku w dziedzinie „piekielnych maszyn”, przeznaczonych do mniej lub bardziej masowego uśmiercania ludzi. Dreszcz przerażenia przenika człowieka, gdy czyta o tych wszystkich „ulepszonych” pociskach zdolnie kierowanych, różnych „Nikeach”, „Matadorach”, „super-pociskach balistycznych itp. urządzeniach, które według zapewnień „specjalistów” potrafią wznieść się w przestrzeń niemal międzyplanetarna, a stamtąd spaść prosiuteczko na głowy nieszczęsnych mieszkańców upatroszonego na zagładę miasta.

Ale „nie bójcie się ludzi” — jak mawiał pewien mój dzielni kolega podczas bitwy pod Monte Cassino. Ostatecznie przeczytałem w prasie wiadomość, która wzbudziła we mnie otuchę i tą otuchą chcę się z czytelnikami podzielić.

Zyje na świecie czterdziestoletni Francuz, Maurice Dagbert, będący fenomenem matematycznym. Najważniejsze zadania matematyczne rozwiązuje błyskawicznie i bez błędów. Niedawno Dagbert został „wyzwany” na osobliwe współzawodnictwo — z elektronowym mózgiem. Przed ekranem telewizyjnym zadano równocześnie Dagbertowi i „mózgowi elektronowemu” to samo zadanie: obliczenie pierwiastka czwartego stopnia pewnej liczby. Dagbert nie tylko rozwiązał zadanie o osiem sekund szybciej, ale zrobił to bezbłędnie, podczas gdy „mózg elektronowy” dał odpowiedź fałszywą!

Otoż ten właśnie wypadek przywrócił mi przyrodzony optymizm życiowy. Wiemy przecież, że maszyny elektroniczne stanowią obecnie podstawę wszystkich tych piekielnych pocisków zdolnie kierowanych, o które toczy się zacięty wyścig

między sztabami wojskowymi mocarstw. Najmniejszy błąd w „pracy” takiego mechanizmu powoduje, że wystrzelony pocisk zamiast trafić do wyznaczonego celu, spada gdzie sobie chce — choćby na głowy tych, którzy go wystrzelili. Ze tak jest rzeczywistość — dowodzi praktyka.

W numerze 37 „Nowej Kultury” Melchior Wańkowicz na marginesie „Sprawy pułkownika Nickersona” podaje następujący wykaz pocisków zdolnie kierowanych, które zawiodły sztaby wojskowe USA:

Marynarka straciła co najmniej trzy kierunkowce „Regulus” (podobno stracony został kontakt radiowy i kierunkowce albo rozpadły się w locie, albo wyładowały w jakiejś dżungli czy oceanie). Podobno też inny kierunkowiec o nie ujawnionym nazwie urwał się spod kontroli.

Armia straciła co najmniej jeden kierunkowiec „Redstone”, kilka „Jupiterów”, jeden ulepszony niemiecki „V-2”. Lotnictwo straciło w nieudanych próbach co najmniej pięć „Snarków”, jednego „Matadora”, kilka „Thor”. „Snarki” pono zboczyły z kursu na parę tysięcy mil — pisze Wańkowicz.

Pierwotni murzyńscy myśliwi wynaleźli przyrząd składający się ze zwyczajnego kawałka odpowiednio wygiętego drzewa, który ma osobiwą właściwość: rzucony przez myśliwego w upatrzoną ofiarę, jeśli nie trafi do celu — zatacza łuk i wraca do myśliwego. Ta przemysłowa broń nazywa się bumerang. Ale najwybitniejsi konstruktorzy ludobójczych „kierunkowców” nie potrafili za miliard dolarów zbudować pocisku, o którym mogliby powiedzieć z całą pewnością, że nie będzie bumerangiem.

Doświadczenie z Francuzem Dagbertem wskazuje,

że żaden „mózg elektroniczny” nie potrafi sprostać człowiekowi. Dlatego też nie wierzę w „roboty” — natomiast wierzę w człowieka.

A więc — „nie bójcie się ludzi!” Sursum corda!

Tradycja nie tylko z sentymentu

STUTTGART, we wrześniu

Wielkie koło niebieskiego neonu z wpisaną weń trójramienną gwiazdą płonie każdej nocy nad dzielnicą Untertürkheim w Stuttgarcie. Pracownicy wydziału prasowego „Daimler Benz A. G.” wymyślili dla tego firmowego znaku zręczny slogan, twierdzący, że jest to „Stern unserer Zeit”, czyli „gwiazda naszego czasu”. Można by również przetłumaczyć ów „czas” na „epokę” i nie popaplałoby się w mniemaniu pracowników „Mercedesa”, jak się najczęściej nazywa to przedsiębiorstwo, żadnego wypaczenia lub błędu. Epoka dzisiejsza jest bowiem nierozdzielnie związana z samochodami, a powstanie i rozwój samochodów, to oczywiście, przede wszystkim... dzieje wynalazków panów Daimlera i Benza. W tej koncepcji inni wynalazcy i firmy pozostawałyby tylko marginesem zmotoryzowanej historii.

W Niemczech zachodnich każde znaczniejsze miasto jest „stolicą” jakiegoś wielkiej firmy samochodowej. W Köln panuje importowana dynastia amerykańskich Fordów, a po mętnych falach Renu płynie statek ochrzczoney „Henry Ford II”, co już nasuwa wyraźne przypuszczenia co do swoistego feudalizmu w dziedzinie motoryzacji. W Düsseldorfie na dworcu i lotnisku wielkie napisy zwracają się z powitaniem do podróżnych: „Herzlich willkommen in der DKW-Stadt”. Pięknie rozbudowany Düsseldorf, z zielonymi dzielnicami mieszkaniowymi, z nowoczesnymi arteriami komunikacyjnymi, robi więc wrażenie „przypadkowego” dodatku do fabryki nowoczesnych dekawek.

Tego reklamowego patosu w Stuttgarcie — stolicy Mercedesa — nie ma. Dyrekcja kładzie nacisk nie tyle na krzykliwą reklamę, ile na tradycje; nie na taniość wyrobów, lecz ich jakość i trwałość. Nawiazanie zaś do tradycji p. Daimlera i Benza płynie nie tylko z sentymentu, lecz z kupieckiej kalkulacji i jest fundamentem reklamy. Nawiasem

jednak mówiąc, choć portrety obu panów zdobia każde oficjalne pomieszczenie w biurach — potomkowie obu rodzin nie posiadają ani jednej akcji wielkiego przedsiębiorstwa.

Oczywiście w „Museum Mercedesa” w Untertürkheim, które każdy gość obojętności odwiedzić musi (a nie żałuje tego), stoją gipsowe popiersia obu ojców automobilizmu. Spora salę zaś wypełniają różne typy motorów i pojazdów, demonstrując rozwój myśli technicznej w dziedzinie motorów spalinowych w ciągu siedemdziesięciu z górą lat. Widzimy więc obok rzędu śmieśnych drożek, poruszanych motorem spalinowym — pierwszy silnik napędzany gazem świetlnym, a potem benzyna. Nie znano wówczas jeszcze świece elektryczne (te dopiero zostały wynalzione pod koniec XIX wieku przez Benza) — wyjaśnia oprawdający inżynier, więc stosowano zapłon żarowy. Podgrzewało je urządzenie oparte na tej samej zasadzie, co używany do dziś na wycieczkach lub wezczasach — prymus. Czasem zbyt silny wiatr gasił „zapłon”, lecz zdarzało się również, że zapalał motor wraz z pojazdem, co nie należało do wydarzeń przyjemnych i bezpiecznych.

Można by tak przewedrować całą salę, która jest nie tylko zbiorem ciekawostek motoryzacyjnych. Przedstawia ona rzeczywistość rozwój technicznej myśli samochodowej oraz wytwarza w zwiędzającym pogląd lepiej niż najbardziej krzykliwe reklamy — że oto „Mercedes, Mercedes fiber alles in der Welt”. Jeśli zaś do takiej konkluzji dochodzi klient, dyrektorzy rozbudowanego działu eksportowego Daimler-Benz mają ułatwione zadanie. Skoro bowiem sam Kaiser Wilhelm i Jan Kiepara, a także gen. Franco jeździli tymi wozami!...

Posadzam jednak, że muzeum założono nie tylko z tych względów. Ma ono niestannie podtrzymywać i rozbudowywać tradycje firmy! Jest to sprawa ogromnej doniosłości, działająca obrazowo na pokolenia robotników, które pracują w wielkich zakładach. Żyją jeszcze emery-

el pamiętający rok 1885, gdy p. Gottlieb Daimler zakładał w Untertürkheim swoją fabrykę. Prawnikki szyczą się, że również zajmują stanowiska majstrów. W świadomości wytwórców tworzy się ambicja podtrzymania poziomu firmy, dążenie do perfekcji zawodowej, gotowość do przetrzymania ciężkiego okresu, jakim np. były pierwsze lata powojenne — byle odżyły zakłady i „gwiazdy naszego czasu” można umieszczać nad charakterystyczną, kancelarską chłodnicą. Nie załamuje tego przywiązania fachowca do fabryki nawet to, że w zakładach istnieje, jak zresztą w całym Niemczech, poważny dystans społeczny między pracownikami fizycznymi, a umysłowymi, wyrażający się np. w osobnych stołówkach.

Jeśli czegoś zazdrościłbym mercedesistom, to przede wszystkim owej mądrej kontynuowanej tradycji. W naszym bowiem kraju przez kilka lat próbowano tego typu tradycje burzyć, bo były związane z „kapitalistyczną przeszłością”. Np. firmę, której wyroby znane były w całym świecie pod marką HCP-Poznań, przemianowano na Zakłady Metalowe im. Józefa Stalina — i dopiero sami robotnicy zażądali, zupełnie służnie, powrotu do tradycyjnej nazwy, używanej od przeszło stu lat. Nikt jednak nie pomyślał o tym, by urzędzie stałe muzeum lub wystawę produktów firmy w ciągu owych stu lat istnienia. Zorganizowana z okazji stuletniej rocznicy wystawa pokazywała tylko społeczne konflikty w zakładach, a nie dała przegądu produktów wielkiej pracy poznańskich robotników i inżynierów. Może nie wszystkie maszyny mogłyby się na niej znaleźć, lecz przynajmniej część ich. Takich zaś fabryk jak HCP mamy w Polsce sporo. Wytwarzanie w ich szalagach „dumy fabrycznej marki” byłoby w zgodzie z poglądami socjalistycznymi i interesami produkcyjnymi.

Zalecałbym, bez żenady, naśladowictwo Daimler-Benz.

JANUSZ LIKOWSKI

Trzy dni
w tygodniu
„Nie zgaduj
— lecz pomysł”

Dzisiaj zamieszczamy trzecie pytanie naszego otygodniowego konkursu pod nazwą „Nie zgaduj — lecz pomysł”. Każdego tygodnia we wtorki, środy i czwartki zamieszczamy będziemy po jednym pytaniu konkursowym wraz z kuponem. Kupon ten trzeba wyciąć i po zerbraniu ich z trzech dni wysłać z wpisanymi odpowiedziami na adres redakcji, Łódź, Piotrkowska 96. W losowaniu będą brały udział odpowiedzi nadesłane nie później niż do niedzieli każdego tygodnia. Wyniki podawane będą w każdy wtorek wraz z rozpoczęciem nowego konkursu. Redakcja przelicza każdego tygodnia trzy nagrody.

- 1) 250 zł
- 2) 150 zł
- 3) 100 zł

Zwycięzcom konkursu nagrody będą wysyłane pocztą.

A więc uwaga: Nasze trzecie pytanie brzmi:

3. Która z poniższych nazw określa specjalność lekarską:

- a) Sinolog
- b) dermatolog
- c) filolog

KUPON

Odpowiedź na pytanie nr 3 brzmi:

.....

.....

Imię i nazwisko

Adres

Kilka pytań „Dziennika”

Odpowiada Jerzy Kotowski reżyser i operator Studia Filmów Laikowych

— O ile mi wiadomo, jest pan również starszym asystentem w Wyższej Szkole Filmowej i radnym — członkiem komisji oświaty DRN-Sródmieście? Z którym z panów Kotowskich może rozmawiać?

— Z radnym raczej nie. Jest to działalność bardzo trudna i jak dotąd — mało efektywna.

— A więc rozmawiamy z filmowcem. Od jak dawna datuje się pana przyjaźń z lalkami?

— Od czasu mego pobytu w Pradze. Kończyłem tam studia operatorskie na wydziale filmowym praskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zetknąłem się tam z twórczością Trnki i zainteresowałem mnie specjalnie film lalkowy.

— I przy kukielkach już pan pozostał?

— Tak, w studio tuszyńskim. Mam za sobą około 9 filmów, głównie jako operator.

— A jak doszło do reżyserii?

— To się wiąże ściśle z moimi kontaktami z twórczością Gałczyńskiego. Byłem kiedyś na przedstawieniu krakowskiej „Grotteski”, gdzie wystawiano „Gdyby Adam był Polakiem” i „Nie cudów” Gałczyńskiego. Doszedłem do przekonania, że teatr nie może w pełni wykorzystać olbrzymiej fantazji pomysłów Gałczyńskiego, że film daje ku temu większe możliwości. Spotkałem się jednak z opiniami, że utwory Gałczyńskiego nie nadają się dla filmu. Postanowiłem więc pokazać, że tak nie jest.

— I tak powstał pan film „Ostrożność” według Gałczyńskiego? Słyszałem, że film ten pojechał się bardzo Niemcom?

— Tak, jedna z wytwórni filmów kukielkowych w NRF obejrzała „Ostrożność” i „Przygody Sindbada Żeglarza” Starbisa. Skutkiem tego otrzymałem zaproszenie do Bad Godesberg w Niemczech zachodnich.

— Czy planuje pan filmy dla dzieci?

— Raczej nie.

— Czy ma pan dzieci i jaki jest ich stosunek do pańskiej pracy?

— Moja 4-letnia córka bardzo interesuje się kukielkami. Jej ulubioną lalką jest pani Bączynska z „Ostrożności”.

— Jakże jest pańskie najgorętsze życzenie?

— Dwa, niemal jednakowo duże: po pierwsze mieszkanie z łazienką, a po drugie, aby nasze filmy weszły na ekrany kin polskich i abyśmy usłyszeli opinie widzów o nich. Obydwa pragnienia są zdaje się jednakowo trudne do realizacji.

Czas upływa, targi trwają a dzieci czekają na przedszkola

Od trzech miesięcy wykończony już całkowicie budynek przedszkola przy ul. Dęczyńskiego — podziwiają mieszkańcy Marysina III. Niestety, tylko podziwiają... Przedszkole bowiem dotychczas nie zostało oddane do użytku. 120 dzieci (tyle będzie

tu miejsc) nadal pozostaje z konieczności w domu.

Jak nas poinformował Wydział Oświaty Prez. R.N. m. Łodzi wspomniane przedszkole nie może w tej chwili być oddane do użytku, gdyż zmieniło pierwotne założenia co do budowy studzienek zaopatrzonego budynek w wodę.

Studzienek tych nie było żadnego sensu budować, ponieważ działka ta została już skanalizowana. Zwrócono się więc z prośbą do Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, aby podłączyło przedszkole do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. I tak już od 3 miesięcy podłączają. A dzieci czekają...

W tym jednak wypadku, jest realna szansa, choć w terminie późniejszym — oddania do użytku przedszkola.

Gorzej natomiast sprawa przedstawia się z projektem budowy podobnej inwestycji na Osiedlu Montwiłła-Mireckiego. Początkowo przedszkole

to zamierzano wybudować przy ul. Wschodniej 61. Jednakże DRN Śródmieście przekazało przeznaczony na ten cel plac prywatnemu handlarzowi drewna. Wobec tego Wydział Oświaty przeniósł budowę na Osiedle Montwiłła Mireckiego. Jakkolwiek wykonawcą ZBM nr 3 poprzednio nie miał żadnych zastrzeżeń co do zmiany lokalizacji — obecnie jednak, ani myśli objąć przedszkola planem swych prac.

Od 21 sierpnia trwają w Łódzkim Zarządzie Budownictwa targi na temat: kto właściwie ma przejąć budowę.

A plac czeka na robotników. Czas upływa.

(Kr.)



Biblioteka im. Waryńskiego przedłuża jeszcze do 15 października termin zgłaszania prac konkursowych na wspomnienia związane z działalnością bibliotek w Łodzi.

Za najlepsze prace przewidziane są nagrody pieniężne: 1.500 zł, 1.000 zł i 500 zł oraz 15 nagród książkowych.

W czwartek dn. 19 września 1957 r. odbędzie się w Klubie MPIK, ul. Piotrkowska 86, wieczór wspomnień lotniczych z II-ej wojny światowej. Wspomnieniami podzieli się kpt. pilot Andrzej Reyer.

Początek o godz. 19. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w Klubie MPIK.

Po wieczorze zostaną wyświetlone filmy — „Kronika 36”, „Jestem lotnikiem” i „Pod niebne zawody”.

★ Dwa razy dookoła kuli ziemskiej

★ Rowerami do Czechosłowacji

★ Klub turyistów — kolarzy

Gdyby zliczyć wszystkie przejechane kilometry przez łódzkich kolarzy zrzeszonych w koła turystycznym PTT-K, to okazałoby się, że objeżdżali oni dwa razy kulę ziemską. Długość przejechanych kilometrów wynosi bowiem przeszło 67 tys. Oto wynik rocznej działalności koła od września ub. roku, do września br. Jest się czym szcycić, gdyż jak wiadomo kolarze jeździli przeważnie tylko w niedziele. Wielu jest takich członków koła, którzy z turystyką spotkali się niedawno, a już są jej zagorzałymi wielbicielami jak Jerzy Kloman, Jacek Książek, Andrzej Stefański i Lolek Moskowskiej 102a. (k)

Nie zabrakło też i kobiet-kolarzy. Dla przykładu można wymienić panią Wandę Landowską. Turyści kolarze na swych dwukółkowych rumakach zwiedzili dużo ciekawych miast i uroczych zakątków w kraju, łącząc mile z pożytecznym. Na zakończenie sezonu 20 września 15 osób wybiera się rowerami do Czechosłowacji

na tygodniową wycieczkę. Pozostali członkowie koła wezmą udział w tradycyjnym okręgowym rajdzie kolarskim, który rozpocznie się 21 września o godz. 15.

Życie, towarzyskie kolarzy-turystów zapowiada się bardzo interesująco, gdyż ostatnio powstał klub turyistów-kolarzy.

Członkiem klubu może być każdy bez względu na wiek i płeć. W klubie będzie można otrzymać fachową informację, spędzić czas na ciekawej rozmowie z doświadczonymi turystami, załatwić sobie wycieczki. Spotkania odbywać się będą w każdą środę o godz. 18 w lokalu PTT-K przy ul. Piotrkowskiej 102a. (k)

Nowy rok... i stare kłopoty

Już tylko niecałe dwa tygodnie dzieli nas od rozpoczęcia nowego roku akademickiego. W Zrzeszeniu Studentów Polskich myśli się więc poważnie o pracy w nadchodzącym okresie. Niestety, nie sprzyja studentom zamierzeniom trudna sytuacja lokalowa. Trwa ona od lat — wystarczy spojrzeć chociażby na pomieszczenia, w których mieści się Komisja Okręgowa. Nie te jednak lokale decydują o perspektywach i możliwościach pracy studenckiej.

Kawiarnia studencka przy ul. Jarańca 7, w której odbywały się ciekawe spotkania, dyskusje, wieczorki przy telewizorze i taneczne — w nowym roku akademickim

prawdopodobnie nie będzie czynna. Studenti dość już mają ciągłych sejsów z lokatami przylegającymi do klubu mieszkanki, którzy — słusznie zresztą — chcą mieć spokój w godzinach wieczornych.

Studencki Teatr Satyryczny „Pstrąg”, duże osiągnięcie łódzkiego środowiska studenckiego — również ma kłopoty lokalowe. „Symbioza” z ZPB im. Marchlewskiego w świetlicy przy ul. Ogrodowej 18 nie układa się pomyślnie z różnymi względów. W rezultacie i teatr studencki od nowego roku akademickiego zapewne nie będzie występował.

Z miasta w kilku zdaniach

ROZPOCZĄŁ SIĘ SEZON NA KUROPATWY

Z dnem 11 bm. rozpoczął się sezon na kuropatwy. Choć plany skupu są duże, to jednak w handlu ukazuje się niewiele tych smacznych ptaków, bo większość przeznaczona jest na eksport, przeważnie do Francji i NRF. Cena detaliczna kuropatwy wynosi 13,15. Jak informuje nas przedsiębiorstwo „Las” posiada ono pewną ilość kuropatw, niestety, handel nie jest zupełnie zainteresowany tym artykułem.

Myślni poczynili ciekawe spostrzeżenia. Wśród kuropatw spotkał się wiele niewyrosniętych. Pochodzą one prawdopodobnie ze spóźnionego lęgu, któremu przeszkodziły ulewne deszcze. Myślnych obowiązuje zasada niestrzelania do takich ptaków. (k)

„SMIETANA”

Ostatnio inspektorzy Państw. Inspekcji Handlowej przeprowadzili szereg kontroli mających na celu ustalenie czy śmietana sprzedawana w sklepach spożywczych i nabiałowych nie jest fałszowana. Okazało się, że w większości wypadków śmietana była fałszowana i zawierała mniejszą ilość tłuszczu niż przewidują normy. Na czarnej liście znalazł się m. in. sklep PSS nr 997, 974, 901, 84, 902, 16, 744, 37 oraz sklepy MHD nr 1005, 1387, 239, 1013.

Jedynie tylko próba pobrana w

sklepie PSS nr 675 wykazała właściwą zawartość tłuszczu, tj. 22 proc. W innych sklepach procent ten wahał się w granicach od 4 do 19 proc. Jednocześnie stwierdzono, że wszystkie pobrane próby śmietany butelkowanej zawierały właściwą zawartość tłuszczu. Z tego wynika, że jedynym radykalnym środkiem zahamowania praktyk godzących w interesy konsumentów byłoby wprowadzenie do obrotu wyłącznie śmietany butelkowanej. (K)

Dewizy i surowce za usługi przemysłu filcowego

Centralny Zarząd Przemysłu Filcowego otrzymał ostatnio dwie interesujące oferty od przemysłowców zagranicznych. Mianowicie firmy belgijskie i włoskie wystąpiły z propozycją zlecenia naszymu przemysłowcy usługowego przeobrażenia wlosia kroliczego na stożki kapeluszone. Propozycja ta została w zasadzie zaakceptowana i obecnie trwają ostateczne pertraktacje z zagranicznymi klientami. Transakcja ta jest dla prze-



O
b
i
e
k
t
y
w
z
m
i



Gdy jeszcze była pogoda to pól biedy, ludzie jakoby brnęli przez wykopy i wertepy na ul. Andrzeja Struga między Kościuszką a Gdańską, gdzie jak wiadomo odbywa się przebudowa jezdnii. Od kilku dni padają deszcze. Przebicie tego odcinka staje się wprost gehenną tym bardziej, że przejście obok kamienia jest wąskie, a doły i zagłębienia cychają na przechodniów.

Na zdjęciu: fragment „wykopy” na ulicy Andrzeja Struga. (s)

Foto: L. Olejniczak.

W przyszłym roku nowe motocykle SHL — 150

Kielcejskie Zakłady Wyrobów Metalowych wyprodukowały pierwsze cztery prototypy motocykli SHL-150. Serjyna produkcja tych motocykli ma rozpocząć się w przyszłym roku.

Prototypy nowych motocykli przechodzą obecnie w Kielcach próbie sprawności technicznej.

SHL-150 są to motocykle o estetycznym wyglądzie, montowane na ramie wykonanej z czterokątnych stalowych rur cięgniowych. Ramy te odznaczają się wielką wytrzymałością.

Wyniki przeprowadzonych obecnie prób nowych motocykli pozwolą na dokładne określenie mocy silników, ilości zużywanego paliwa, maksymalnej szybkości motocykli itp.



Prof. Cwiek i weki

Na Zielonym Rynku ma swoje stałe miejsce niestrudzony propagator nowoczesnej, opracowanej ponoc przez niego samego, metody wlokowania jarzyn i owoców. Wykład swój przeprowadza w połowie tzw. mową wiązaną, w połowie zaś zwykłą prozą. Oto próba:

— Bo jak powiedział profesor Cwiek, dzisiaj jest dwudziesty wiek. Jeden chodzi na piechotę, a drugi jeździ samolotem. Gospodyni starej daty, jak robi marynaty, to gotuje godzinami weki, żeby się dobrze zamkły. Natomiast nowoczesna gospodyni inaczej czyni. Nie gotuje, tylko zamyka weki według nowoczesnej metody, czyli za pomocą brynd-spiytu...

Tu następuje propaganda wloka na czyli pokaz. W ciągu kilku sekund wek zostaje zamknięty „na mur-beton”. „Nie rozłotwory no feściowa, ani bom ba atomowa”.

Rzeczywiście, mądry jest ten „prof. Cwiek”, uczy gospodynie naprawdę pomysłowego sposobu zamykania weków. Gdyby jeszcze swój wykład potrafił uzupełnić informacją, gdzie można nabyć weki — wystąpiłbym z wnioskiem wybudowania mu co najmniej jednego pomnika. Za wynalazczość. GAL.

Książka — Twój przyciel!

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATRY

NOWY (Wieickowskiego 15) g. 19 „Gra miłości i śmierci“
JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Przygoda florencka“
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19.30 „Pani ministrowa“
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta 1) g. 19.15 „Pułapka na myszy“
OPERETKA (Teatr Letni, ul. Północna 49-51) g. 19.15 „Bał w Savoy“
„PINOKIO“ (Kopernika 16) g. 17 „Król i żebrak“
„ARLEKIN“ (Wółczańska 5) g. 17 „Piasie mleko“
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ (sala Budowlanych, Piotrkowska 232) g. 19.30 „Osobliwe zdarzenie“
SALA OPERETKI (Piotrkowska 243) g. 20 Rewia „Fluzji i humoru „Karlini“
CYRK RADZIECKI (Pl. Niepodległości) g. 19.

MUZEJA

MUZEUM SZTUKI (Wieickowskiego 36) czynne godz. 14-20.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRA

CO? GDZIE? KIĘDY?

FICZNE (Plac Wolności nr 14) czynne g. 11-16

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Urlop w Wenecji“
JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Przygoda florencka“
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Błektany dzień“
SWIT (Bałucki Rynek) „Raj kapitana“
TATRY (Sienkiewicza 46) „Tata, mama, moja żona i ja“
TATRY — LETNIE (ul. Sienkiewicza 40) „Wujaszek z Ameryki“
WISLA (Tuwima nr 1) „Damski krawiec“
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Gorzkawy“
WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) „Piękne dni“
ZACHETA (Zgierska 25) „Ostatnia walka Apacz“
PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 76) „Mezowię na przelocie“
ROMA (Rzgoszka nr 84) „Syn hrabiego Monte Christo“

GARNIZONOWY KLUB

OFICERSKI (Tuwima 34) g. 17.30, 19.30 „Strach“
Waga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

ZOO czynne godz. 9-19
MIARNIA (Park Zreńskiego) czynna godz. 10-18.

Dyżury antek

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgoszka 147, Wieickowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowska 37
AC Al. Kościuski 48 pełni stale dyżury nocne
DYZURY SZPITALI
Położnictwo: Baluty — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7, Polesie, Ruda i Chojny — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, Śródmieście, Staromiejska i Widzew — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36
Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wółczańska 195.
Internia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.
Laryngologia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wółczańska 195.
Okulistyka: Wojskowy Szpital Kliniczny, Zeromskiego 113.

Cukrownia „STRZELIN“

zawiadania swoich pracowników kampanijnych, że w tym roku zaczyna kampanię cukrowniczą wcześniej. Należy przyjechać do pracy począwszy od 20 września br. Warunki pracy i płacy takie same jak w roku 1956. Pracownicy, którzy chcą ze sobą przywieźć swoich kolegów do pracy, względnie chcą sobie zapewnić noclegi zawiadomiją nas o tym pocztówką lub listem z podaniem daty przyjazdu, ilości osób.

CUKROWNIA „STRZELIN“
Stacja i poczta Strzelin

PRZETARG

Zakłady Młynarskie w Łodzi ul. Cieszyńska 10
OGŁASZAJĄ PRZETARG

na wykonanie:
1) centralnego ogrzewania w pomieszczeniach socjalnych oraz urządzenia łazienki,
2) wykonanie c-a 50 m² murowanych ścian działowych.

Oferty należy składać u kierownika technicznego do dnia 22 września 1957 roku. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

PRZETARG

Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 293-5
OGŁASZAJĄ PRZETARG

na wykonanie w czwartym kwartale br. czyszczenia, płukania i malowania zbiorników oraz sieci tryskaczowej (9800 główek trysk. 21 aparatów). Blizszych informacji udziela dział głównego energetyka, tel. 280-30 wewn. 35. Termin składania ofert upływa z dniem 25 września 1957 roku. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 września br. o godzinie 10 w gabinecie nacz. inż. Zakładów. Oferty składać mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Ceny w ofertach należy podać ściśle i ostateczne a nie orientacyjne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 4793-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
PLAC ładny kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14970“

MORGE ziemi sprzedam Helenówek 10 minut od tramwaju. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14937“

KBPNO
GARAŻ lub podobne pomieszczenie na rozbiorke oraz duże okna i drzwi kupię. Tel. 379-07

SPRZEDAŻ
PIANINO krzyżowe w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wółczańska 67 m. 2

STÓL kuchenny oraz trzy krzesła, materac sprężynowy, narty młodzieżowe, stolik okrągły sprzedam. Piotrkowska 175 m. 13. tel. 278-74 — godz. 16-18

BLAM barani sprzedam okazynie. Wschodnia 20 m. 33 lewa oficyna godz. 14-20

NABEDE uprawnienie na samochód „Wartburg“. „Fiat“ 600 lub P-70. Wiadomość, Zielenka 34 m. 11

LODÓWKE elektryczną bydgoską nowa sprzedam. Dzwonić 277-93

SAMOCHÓD osobowy „BMW“ sprzedam Łódź ul. Pabianicka 229

TELEWIZOR „Luz“ sprzedam. Łódź, Ciesielska 26a-38

TAPCZAN dwuosobowy (nowy), szafa trzyczęściowa sprzedam. Marnarska bl. 18 m. 27 od godziny 17

SAMOCHÓD osobowy „Fiat“ 1.100 sprzedam. A. Struga 11 m. 17 godz. 14-18 14949

MASZYNE do szycia rotacyjna, ciężka konfekcyjna na dwa chwytaki (2 igły) sprzedam. Świerczewskiego 4-6

SAMOCHÓD „Warszawa“ nowy model zamienie na „Fiat 600“ lub inny model/ratowy wóz. Dzwonić: Sieradz 739

SAMOCHÓD „Mercedes“ V 170, motocykl BMW R 71 sprzedam. Ul. Dąbrowskiego 32 od godz. 14

DNIA 17 WRZEŚNIA 1957 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, przetrzywszy lat 87
Maria Salomea Chmielewska emerytka
Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy na Starym Cmentarzu przy ulicy Ogrodowej do grobu rodzinnego w dn. 20 września br. o godz. 16
SYN, SYNOWA, OPIEKUNKI, RODZINA I PRZYJACIELE.

W dniu 17 września 1957 r. zmarł
Edward Mongird
pracownik Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Łodzi.
W Zmarłym tracimy znanego i niedoścignionego koleżkę.
DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PODST. ORGAN. PART.

DNIA 17 WRZEŚNIA 1957 roku po ciężkich cierpieniach zmarła opatrzona św. sakramentami nasza najukochańsza żona, matka, siostra
Eufemia Hirsowska z Henków
Starszy Radca Ministerstwa Zdrowia b. Inspektor Pielegniarstwa na miasto Łódź.
Wyprowadzenie drogi nam zwłok z kaplicy przy szpitalu im. Pirogowa ul. Wółczańska 195 i przewiezienie do Warszawy na Cmentarz Powązkowski nastąpi dnia 19 września o godz. 8 rano. O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.
MAŻ, SYN, SIOSTRA I RODZINA.

MIESZKANIE 3x4 m za mienie na większe lub równorzędne Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14957“
POKOJ, używalność kuchni, komfort, wszystkie wygody zamienie na pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „14955“
POSZUKUJE pokoju z kuchnią lub pokojem. Warunki do omówienia. — Klimczak ul. Armii Czerwonej 35 godz. 18-20
JEDNEGO lub dwóch pokoi z kuchnią pilnie poszukuje. Koszty remontu natechniami zwrócić. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 98 pod „14947“
POKOJ z kuchnią w blokach zamienie na większe również w blokach. Koszty remontu zwrócić. Tel. 255-47 od godz. 7 do 14
LOKAL na warsztat mechaniczny 30 m kw. koło Placu Zwycięstwa do odstąpienia za zwrot kosztów remontu. Wiadomość Różana 12 m. 10
POKOJU sublokatorskie go poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „14932“
DWA duże pokoje z kuchnią i wygodami w śródmieściu zamienie na mniejsze. Wiadomość telefon 228-43
DUŻY pokój z kuchnią z wygodami w centrum zamienie na jeden pokój z wygodami. Wiadomość Przędzalniana 23 m. 51 od godz. 10-12 i 16-18
POKOJ, kuchnia, śródmieście, zamienie na podobne lub 2 pokoje kuchnia, dzielnica Staromiejska. Tel. 215-41 od godz. 7-14
MIESZKANIE trzypokojowe w blokach, telefon, parter przy Parku Staromiejskim zamienie na cztery lub pięćpokojowe w śródmieściu. — Wszelkie koszty zwrócić. Oferty pisemnie Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14882“

LEKARSKIE
DR NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłucnych 16-18. Nawrot 32
DR GUSTAW MARKIEWICZ specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłucnych, Piotrkowska 109-8.
DR JADWIGA ANFOROWICZ skóra, weneryczne, kobiece, 15.30-19 — Próchnicka 8. 14208
DR BIBERGAŁ specjalista weneryczne, skóra 4-6, Piotrkowska 134.
NAGŁA Pomoc Lekarska Lekarzy Specjalistów wizyty domowe załatwia natychmiast. Tel. 2-82-82 14034 g
PIEC Trójkąt tel. 333-33 Prywatny Punkt Wznowienia Lekarzy Specjalistów czynny całą dobę.
DR JÓZEF WIERZBOWSKI specj. chorób wewnętrznych, Świerczewskiego 4a wznowił przy życiu.

PRACA
PRASOWACZKI i farbierzy potrzebni. Pralnia, Gdańska 65
POMOC domowa dochodząca potrzebna od zaraz. Złozoszenia telefon 539-96 lub Władę Bytomskiej blok 105, klatka 4, mieszkania 43
POMOC domowa dochodząca potrzebna. Zielenka 25 m. 10

ROZNE
KRAWIEC przyjmuje poprawki, reparacje — Piotrkowska 19, potrzebna oficyna, Wojciechowski

PRACOWNICY POSZUKIWANI

KSIĘGOWEGO-financeowego w grupie V poszukuje Teatr Ziemi Łódzkiej, ul. Kopernika 8, tel. 375-12. 15387-G

TKACZY kortowych, przykręcający, śrubowników oraz uczniów powyżej lat 18 zatrudnia od zaraz Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Łodzi. Złozoszenia przyjmuje dział personalny, ul. Matejki 9a.

MONTERÓW rurociągowych, brygadzystów rurociągowych, brygadzystów montażu kotłów, spawaczy elektrycznych, hydraulików, tzn. instalatorów rurociągowych, monterów gładziarni, operatorów oraz pomocników monterów i dozerców zatrudni Energomontaż-Północ Budowa Elektrociepłowni Łódź II, ul. Wróblewskiego 26. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 4802-K

PRZĄDKI i pomagaczki na maszyny obrządkowe i wrzecienne. 3 cieśli, 2 stolarzy, 2 dekarzy, szklarza, malarza, brukarza, murarza, 5 skrzynkarzy i dozorce zatrudnia od zaraz Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Warszawy w Łodzi, ul. 8 Marca 25. Złozoszenia osobiste przyjmuje dział personalny codziennie od godz. 7.30 do 15.30. 4799-K

1 PRACOWNIKA na stanowisko kierownika działu adm.-gospodarczego, 1 pracownika na stanowisko kier. sekcji spożywczej w dziale handl., 1 pracownika na stanowisko inspektora sklepów, 1 pracownika na stanowisko inwentaryzatora (wymagane wysokie kwalifikacje) oraz kierowników sklepów (wymagane kwalifikacje i praktyka w handlu) przyimie Dyrekcja M.H.D. — Art. Spoż. Łódź-Ruda i Chojny, ul. Piotrkowska 113, III piętro, pokój 310 od godz. 10 do 13.

STOLARZY młynskich na delegację przyjmują od zaraz każdą ilość. Młynomontaż Poznań, Plac Wolności 3. 4792-K

GŁÓWNEGO mechanika z wyższym wykształceniem technicznym i przynajmniej 5-letnią praktyką na kierowniczym stanowisku przyjmie od zaraz Sosnowiecka Fabryka Lin i Drułu Sosnowiec, Niwecka 2. Oferty wraz z życiorysamem przyjmuje sekcja kadr, w terminie 6 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Mieszkanie komfortowe po okresie próbnym zapewnione. 4771-K

2 KIEROWNIKÓW sklepu branży spożywczej o wysokich kwalifikacjach zawodowych zaangażuje Dyrekcja M.H.D. Art. Spoż. Łódź-Polesie, ul. Piotrkowska 113. Złozoszenia przyjmuje sekcja kadr w godz. od 7 do 13.

SIUSARZY remontowych, wrzecieniarzy, tkaczy, obciążaczki, zwojarzy, uczennice na tkalnie i przedalnie powyżej lat 16 zatrudnia natychmiast Z.P.B. im. St. Okrzei w Łodzi, ul. Kilińskiego 228. 4765-K

PRACOWNIKÓW fizycznych nie wykwalifikowanych każdą ilość zatrudnimy. Płace wg stawek obowiązujących w budownictwie. Złozoszenia przyjmuje dział zatrudnienia Łódzkiego Przedsiębiorstwa Robót Telekomunikacyjnych Łódź, ul. Gdańska 75. 4714-K

PRZĄDKI, pomagaczki, uczennice na tkalnie i przedalnie, murarzy i pomocników, wózków, robotników w wykończeniu, tkaczy na krosna angielskie (zarobek tkacza wynosi w zależności od obsługi 12.30 — 2000 zł) z Łodzi i mogących dojeżdżać szoza terenu zatrudnia Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Kunińskiego w Łodzi, ul. Zeromskiego 123. Złozoszenia przyjmuje dział personalny w godzinach od 7.30 do 15.30. 4734-K

4 MONTERÓW samochodowych i jednego ślusarza narzędziowca zatrudni Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 256. Złozoszenia przyjmuje sekcja kadr od godz. 7 do 15.

PRZETARG

Łódzkie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Łodzi ul. Grudziądzka 5
OGŁASZA PRZETARG

na dostawę:
1) szcudęł żelbetonowych do słupów energetycznych typ E-1 i D-2,
2) słupów wibrobetonowych 10 m. dł. typu ALA,
3) betonowych rur studziennych (cembrowin) o średnicy 100 cm.,
4) betonowych rur przepustowych ze ściętą stopą (średnica przepustu 45 cm.).

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać do dnia 30 września 1957 r. Oferty winny zawierać dwie wersje:

- 1) wykonanie z materiałów dostawcy,
2) wykonanie przy dostawie przez zleceniodawcę cementu i stali zbrojeniowej.

Informacji udziela w godz. od 7 do 15 dział zaopatrzenia L.P.E.R., tel. 506-23. Zastrzega się prawo wyboru oferenta, jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

ZAPISY

ZASADNICZA SZKOŁA GOSPODARCZA w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 6

posiada jeszcze wolne miejsca w kl. I dla dziewcząt w wieku od 14 do 17 lat, które ukończyły 7 klas szkoły podstawowej. Szkoła kształci w zakresie gospodarstwa domowego i zbiorowego (żłobki, przedszkola, internaty, stołówki, domy wczasowe). 4794-K

Dyrekcja II Korespondencyjnego Liceum Ogólnokształcącego

ogłasza dodatkowe zapisy kandydatów do klas VIII, IX, X, i XI. Ilość miejsc ograniczona. Sekretariat Liceum przy Al. Kościuski 71 (tel. 307-24) czynny codziennie w godzinach od 17 do 21. 4791-K

PRZETARG

Zakłady Przemysłu Dzierżyńskiego im. W. Głaziewskiego w Łodzi ul. Krzemieniecka nr 2.
OGŁASZAJĄ PRZETARG

na wykonanie składowiska węglowego o pow. c-a 2.250 m², w zakres którego wchodzi roboty ziemne, brukarskie i murarskie.

Oferty należy składać w sekretariacie dyrekcji zakładów w terminie do dnia 25 września 1957 roku. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, jak również odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. Szczegółowych informacji udziela dział głównego mechanika Z.P. Dzierż. im. Głaziewskiego, ul. Krzemieniecka nr 2 w godzinach od 8 do 18. 4797-K

MA GĄTYN Dziennika

500 samochodów w ciągu godziny zaparkuje 1 człowiek

„Autosilo” to nowoczesny system parkowania samochodów, stosowany w wielu miastach na Zachodzie. Przy tym systemie zautomatyzowany parking może w ciągu godziny zaparkować, a następnie wyparkować 500 samochodów.

System ten polega na zastosowaniu 2 rzędów przedziałów betonowych umiejscowionych wzdłuż 2 zewnętrznych ścian budynku o specjalnej konstrukcji. Urządzenia techniczne, znajdujące się między dwoma rzędami przedziałów przechodzących samochody, zabierają samochód z bramy wjazdowej, podnoszą go na odpowiednią wysokość i przesuwają do odpowiedniego przedziału — wszystko to zaś robią w ciągu 55 sekund. Po prostu mała platforma pod samochodem podnosi go do góry, dwie „lapy” chwytają go za tylne koła i podnoszą do góry, samochód przelata się wówczas na przednich kołach do dźwigu, ten zaś przenosi go na miejsce.

W podobny sposób powraca samochód do właściciela czekającego na przy bramie wjazdowej. Całą tą aparaturą steruje jeden tylko człowiek... Urządzenie takie można dostosować do każdego poziomego usytuowania budynku — w pionie zaś do 40 piętra.

Przepis na malowanie abstrakcyjnych obrazów

William Green, 23-letni student Królewskiej Akademii Sztuki ujawnił tajemnicę techniki malowania swoich obrazów, z których 280 sztuk sprzedał już chętnym nabywcom.

A oto przepis angielskiego adepta sztuki malarskiej: czyste białe płótno rozkłada się na podłodze, rozlewa się na nim różnokolorowe farby i tusz kreślarski i na tak przygotowanym materiale wykonuje się szereg czynności: na przykład skacze się, tańczy, jeździ na rowerze i rozmazuje się farby wszelkimi innymi sposobami. Następnie płótno polewa się parafiną i posypuje się piaskiem w celu „utrwalenia struktury”.

Green oświadczył, że sprzedaje laki ukończony produkt swej pracy za sumę od 70 do 100 funtów szterlingów.

Jak Hitler badał opinię publiczną

„System hitlerowski po raz pierwszy urzeczywistnił prawdziwy sens demokracji” — twierdził ostatnio przed sądem w Karlsruhe miejscowy literat i wydawca, Friedrich Lenz, podciągający do odpowiedzialności za kolportowanie w NRF szeregu książek hitlerowskich. Gdy zaś sąd zwrócił oskarżonemu uwagę, że trudno jakoś pogodzić „demokratyczność” Hitlera z faktem, że wydając zakaz partii opozycyjnych lekceważył opinię publiczną, Lenz oznajmił z oburzeniem: „Ale przecież Hitler badał opinię publiczną za pomocą policji i bezpieczeństwa”.

Pierwsza podziemna elektrownia wodna

W zachodniej części gór Rodopu (południowa Bułgaria) zakończono 7 km budowę tunelu podziemnego długości 16 km, który stanowi najważniejszą część tzw. batakckiego systemu hydroenergetycznego. Tunel ten przebiega w skałach na znacznej głębokości stanowiąc bieżnię dla wody górskiej do podziemnej pieczary, w której budowana jest obecnie elektrownia. W ciągu roku przez tunel przepływać będzie 110 mln. metrów sześciennych wody. Będzie ona poruszała turbinę podziemnej elektrowni batakckiej o mocy 40 tys. kW. Budowa tunelu trwała bez przerwy 4 i pół roku. Roboty podziemne nie uszłyby dosłownie ani na chwilę, gdyż pracowano na trzy zmiany. Przebieg tunelu batakckiego jest wielkim osiągnięciem bułgarskiej myśli technicznej i górników bułgarskich.

W najbliższych latach zbudowana zostanie w ten sam sposób jeszcze jedna elektrownia podziemna — Peszera, o 3-krotnie większej mocy. Wejdzie ona również w skład batakckiego systemu energetycznego. Trzecia elektrownia wzniesiona na powierzchni ziemie osiągnie moc 60 tys. kW. Łącznie elektrownie systemu batakckiego dostarczą mają 600 mln. kWh energii elektrycznej rocznie.

Jednocześnie u podnóża zachodniego stoku gór Rodopu powstaje sztuczne jezioro, którego wody poruszać będą turbiny wspomnianych trzech elektrowni. Pojemność tego sztucznego zbiornika wodnego wynosić będzie 300 mln. metrów sześciennych. Pozwoli to na nawadnianie około 40 tys. ha pól uprawnych na równinie trackiej.

„Bóg stworzył segregację”

Miasta południowych stanów USA są obecnie widownią liczących ekscesów wywoływanych przez elementy rasistowskie. Wiąże się to z rozpoczęciem roku szkolnego. Członkowie Ku Klux Klanu i innych organizacji rasistowskich stosują różne metody, nie wyłączając bicia, aby „wytłumaczyć” dzieciom murzyńskim, że powinny zrzec się nauki w szkołach, które dotychczas były przeznaczone tylko dla białych.

W Nashville, stan Tennessee, rasiści pikietaują szkoły, nosząc transparenty z napisem „Bóg stworzył segregację”. Tłumy chuliganów obrzucały kamieniami i butelkami przejeżdżające autobusy z pasażerami — Murzynami. Prowodyr „rady białych obywateli”, Caster — jak podaje Agencja United Press — oświadczył, iż użyje się „kuli, dynamitu i strzykacza”, aby przeszkodzić dzieciom murzyńskim w uczęszczaniu na zajęcia do szkół dla białych. Jedną ze szkół podstawowych w Nashville została uszkodzona na skutek wybuchu dynamitu.

W Birmingham (stan Alabama) przed szkołami podstawowymi, do których przyjęło 8 dzieci murzyńskich, zebrały się grupy rasistów z flagami stanów południowych z okresu wojny secesyjnej. Na budynkach szkolnych zawieszono kukły Murzynów.

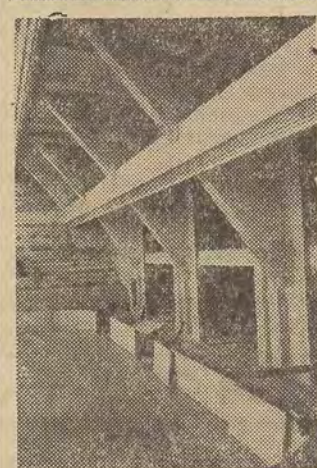
W Little Rock (stan Arkansas) chuliganów zrzucił ze schodów 6 dzieci murzyńskich, które próbowały dostać się do szkoły oraz pobili dotkliwie pastora murzyńskiego, pragnącego zapisać do szkoły swą 12-letnią córkę.

Zawsze coś zrobić

Jak podaje prasa amerykańska, pomimo ostatnich wielkich upałów w Waszyngtonie, kongres USA pracował bardzo intensywnie. Między innymi kongresmeni zatwierdzili projekt budowy tunelu pod rzeką Potomac, następnie głosowali przeciwko niemu, po czym uchwalili plan budowy mostu nad tą samą rzeką, wreszcie postanowili oba projekty odrzucić.

Niech żyje Lollobrigidino

Jeden z młodych włoskich pisarzy tak oto podsumowuje ostatnie wydarzenia z życia intelektualnego Włoch: „Historia nie zatrzymuje się w biegu. Malaparte umarł, niech żyje Lollobrigidino!” (nowonarodzony synek słynnej aktorki, Giny Lollobrigidi).



Fragment nowoutwarzonego lodowiska w hali sportowej na ul. Żeromskie o. U góry załusztowane będą pomieszczenia dla prasy i radia.

Drugi fragment lodowiska. W głębi widoczne trybuny dla widzów.

Foto: Leon Olejniczak

Rozmowa z kolarzami na aktualne tematy

Odwiedzili nas w redakcji dwaj kolarze: Panek i zwycięzca tegorocznego wyścigu dookoła Polski, Kowalski.

— Co panowie robią w Łodzi? — Trenujemy na torze w Helenowie. Codziennie przejeżdżamy kilkadziesiąt kilometrów. Tyle przejechać już razy mówiliśmy sobie, że szosowcy powinni koniecznie opanować technikę jazdy na torze.

— Czy w tym roku będzie pan jeszcze startować? — zwracamy się do Kowalskiego.

— Korzystając z pobytu w Łodzi zamierzam wziąć udział w sobotnim „amerykanie”, organizowanym przez „Orkan” na torze w Helenowie.

— Czy weźmie pan udział w mistrzostwach Polski na przelaj

Przed zawodami zmożła ich grypa

Aby znów nie doszło do klęski w meczu pływackim Polska — NRD

Bardzo niefortunnie wybrano termin 21 — 22 bm. na międzypaństwowy mecz pływacki Polska — NRD, zresztą jedyny jaki nasza reprezentacja rozegra w tym sezonie.

Wyjątkowo niesprzyjające warunki atmosferyczne pozbawiły większość kandydatów i kandydatek do reprezentacji możliwość systematycznego treningu. Zaległości są bardzo poważne, gdyż nasze odkryte baseny, z wyjątkiem Łodzi i Warszawy, nie posiadają podgrzewanej wody, a zimowe baseny wskutek przeprowadzanych remontów zam

knięto. Mowy nie ma o tym, żeby tak poważne braki treningowe dały się odrobić na krótkotrwałym obozie zorganizowanym przed meczem w Łodzi.

W dodatku choroby zdzielały niemal naszą kadre. Milnikiel, Mroczkowski, Zimny, Tokaczewski czy Czyż, którzy stanowiliby mocne punkty naszej drużyny nie wchodzą w rachubę, toteż i tym razem możemy oczekiwać tylko porażki, która oby nie zamieniła się w klęskę. Szanse nasze zmniejsza ponadto choroba Bartko-

wlądnowy, która nie weźmie udziału w skokach, a poza tym start w tej konkurencji Stokpöwsky jest więcej niż wątpliwy.

Pływacy niemieccy to nasz tradycyjny przeciwnik, z którym nigdy nie udało się nam wygrać. W pierwszych spotkaniach odbytych w Warszawie doznaliśmy porażek, ale były one jeszcze do przyjęcia. W 1951 roku przegralismy 117:101 przy czym o wyniku zdecydowała przegrana drużyny żeńskiej. W dwa lata później choć byliśmy o krok od zwycięstwa znów przegralismy ale różnicą za ledwie siedmiu punktów — 121:114. Katastrofalnie natomiast zakończył się dla nas trzeci mecz rozegrany w roku ubiegłym w Lipsku. Niemcy sprawili nam solidne łanie zarówno w konkurencjach męskich jak i żeńskich (146:99). Różnica w ciągu trzech lat wzrosła z siedmiu do 47 punktów. Jest to najlepszy dowód braku postępów pływactwa polskiego.

Optymistami — a takich nie brak w Polskim Związku Pływackim — przewidują, że na si przeciwniczy powinni wygrać różnicą około 20 punktów. Oby się tak stało. My jednak obawiamy się, że czwarte z kolei spotkanie może zakończyć się dla nas katastrofalnym wynikiem podobnie jak w ub. roku w Lipsku. Byliśmy w lepszych warunkach niż obecnie, lecz oberwalismy solidnie cieżki.

Od Igrzysk w Moskwie i Paryżu, gdzie polscy reprezentanci uzyskali niezłe stosunkowo wyniki, upłynęło sporo czasu, nie można więc ówczesnej ich formy uważać za aktualną. Pierwsza w systematycznym treningu musiała, siłą rzeczy, obniżyć ich możliwości. Sytuacja do wesolych nie należy. Co najwyżej możemy liczyć na zwycięstwa 100 m dow. mężczyzn i 100 m grzeb. kobiet.

Przykre to ale prawdziwe. Niemniej warto pójść w sobotę i niedzieli na basen pływacki zobaczyć świetnych pływaków NRD. Spodziewana porażka naszej reprezentacji nie powinna odstraszyć widzów. Oby tylko pogoda była żnośna. Ekipa pływaków NRD przybywa do Łodzi już dziś wieczorem.

Na boiskach ligowych

Rekordowe zwycięstwo warszawskiej Legii

Wczoraj odbyły się 2 zaległe spotkania o mistrzostwo I ligi. W Warszawie Legia wygrała z gdańską Lechią. Drużyna warszawska zadziwiła publiczność swą dobrą formą. Mecz był ciekawy, poziom gry wysoki. Związka błyskawicznie i efektywnie zagrania Legii zyskały ogólny

poklask. One to spowodowały, że Lechię doznała porażki w graniach nie notowanych chyba w jej kronikach jako klubu I-ligowego. Wynik 8:1 (3:1) dla Legii. Bogatym łupem bramkowym podzielili się Kempny i Brychczy po 3 oraz Ciupa i Strzykowski po 1. Jedyną bramkę dla gdańszczan zdobył prawoskrzydłowy Gadecki.

W drugim meczu rozegranym wczoraj w Zabrzu miejscowy Górnik zwyciężył Ruch 3:0.

Po wczorajszych wynikach na I miejscu w tabeli nadal utrzymuje się Gwardia przed Górnikiem (Zabrze) i LKS. Warszawska Legia natomiast z 10 miejsca awansowała na 6.

II LIGA

W II lidze w grupie północnej mecz dwóch drużyn bydgoskich, Polonia — Zawisza, przyniósł zwycięstwo Polonii 4:2, choć przeciwnik do przerwy prowadził 2:0.

WKS Śląsk — Chrobry Szczecin 2:0 (1:0).

W grupie południowej Stal Mielec zremisowała z krakowskim Wawelem 1:1 (0:1).

Porażka szermierzy w Paryżu

W środę rozpoczął się turniej indywidualny we florecie męskim mistrzostw świata. Niestety, nasi reprezentanci walczyli bardzo słabo i nie odegrali żadnej roli. Twardokens odpadł już w pierwszej eliminacji, a drugi nasz reprezentant Reychman odniósł tylko 2 zwycięstwa i został również wyeliminowany.

Radio

CZWARTEK, 19 WRZEŚNIA

15.10 „Gronie, nasze gronie” — audycja słowno-muzyczna. 15.30 Dla dzieci audycja słowno-muzyczna: „Śpiwamy piosenki i słuchamy muzyki”. 16.05 (L) Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry LRPR p. d. Henryka Debiucha. 16.50 „Mowa dziecka” — pog. 17.01 (L) Audycja dla młodzieży. 17.15 (L) „Runda z piosenką. 17.35 (L) Piosenki w tanecznym rytmie. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualność. 19.00 Melodie popularne. 19.30 Poetycki koncert życzeń. 20.13 Kronika sportowa. 20.30 Fala 56. 20.40 Kazimierz Sikorski: Suita z Istebnej”. 20.50 „Zamek na Czorsztynie” — opera w III aktach 22.15 Sprawozdanie z mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów. 22.20 „Taniec szkieletów” — Goethego. 22.15 Muzyka taneczna. 23.10 Nocny koncert symfoniczny.

TELEWIZJA

Czwartek, 19 września

18.00 Retransmisja z Warszawy Magazynu Rozmaitości. 18.40 Retransmisja z Warszawy — Wiadomości dnia. 19.00 Retransmisja z Warszawy Kwadransu dla Kobiet. 19.15 Reportaż filmowy z fabryki małych samochodów pt. „Dzień dobry Mikrus”. 19.25 Audycja pt. „Symfonia w ruderze”. 19.50 Film fabularny produkcji francuskiej pt. „Zakazane zabawy”. 21.45 Retransmisja z Warszawy audycji pt. „Hu morska sensacyjna”.

W Opolu? — Przelaj to nie dla mnie. Jestem szosowcem, a poza tym termin 3 listopada jest stanowczo za późny.

— Czy słyszał pan o tym, że PZKol. zamierza w akcji przygotowawczej do XX Wyścigu Polkoju wysłać 10 kolarzy na trening do Bułgarii i Francji i kto zdaniem pana powinien znaleźć się w tej dziesiątce?

— Chyba znajdują się tacy kolarze. Typuję: Jankowski, Panek, Kamiński, Bugalski, Więckowski, Pruski, Chwiendacz, Paradowski, Królik i chyba... ja.

— Czy Królik po skończonej dyskwalifikacji dosiadzie roweru?

— Wszyscy liczymy na to, że Królik znów znajdzie się w gronie najlepszych. Wyjazdy do Bułgarii i Francji przyczyniają się niewątpliwie do tego, że dojdzie my do dobrej formy. Słyszałem, że tym razem zrezygnowano z wysłania naszej drużyny do Egiptu.

— Wiadomość ta potwierdza się. Okazuje się, że koszty były niewspółmiernie wysokie i że termin wyścigu dookoła Egiptu nie bardzo nam odpowiadał. Ile przejechał pan w tym sezonie kilometrów?

— Dużo, przeszło 15 tysięcy. Nie czuje jednak zmęczenia. Do roweru tak się przyzwyczaiłem, że gdy nie siedzę na nim, to czegoś mi brakuje.

J.A. NIE.

Ciekawostki bokerskie

Obszerny list przysłał do PZB Zbigniew Piorkowski zdyskwalifikowany na 1 rok przez Łódzka Gwardię za... chęć odejścia do Budowlanych Łódź. Piorkowski prosi PZB o powtórne rozpatrzenie jego sprawy i udzielenie mu zezwolenia na start w Budowlanych.

Międzypaństwowy mecz bokserki NRF — Polska został ustalony na 9. III. 58 r. Uzgodniono również sprawę międzypaństwowego meczu juniorów NRF i Polski. Na wniosek Polski będą to zawodnicy do 19 lat.

Sędzia Lisowski został zaproszony przez CSR na turniej, który odbędzie się w dniach 19—24 bm. w miejscowości Svit pod Tatrami (Słowacja).

Dyskwalifikacja ukarała Gdański OZB zawodnika KS Gryf z Wejherowa — Zygmuntowskiego, za niesportowy tryb życia.

ŁÓDŹ PRZED LATY

„Głos Poranny” występuje ostro przeciwko handlarzom ulicznym, którzy oblegają trotuary i po niskiej cenie sprzedają ludziom najgorszą tandetę. W zakończeniu artykułu czytamy:

„Krzykliwa reklama, bajecznie niskie ceny, zachęcają ludzi do kupna. Dopiero później otwierają się oczy. Tandetą w najgorszym stylu... Głupota ludzka nie zna granic. Gra na nią była zawsze najlepszym interesem”.

...ulice Różana, Zeglina i Przechodnia aż po Wiznera, nie są dotychczas oświetlone. Z chwilą zapadnięcia zmroku, pod osłoną ciemności na ulicach tych dzieją się rzeczy wręcz nie do pomyślenia. Napady organizowane przez alfonsov, nożowników i tym podobne indywidua, są na porządku dziennym”.

„Rodzice apelują do nauczycieli: Pamiętajcie, że czasy są złe, nie nakładajcie na nas zbędnych i dodatkowych ciężarów. Żadnych składek, zbiórek i opłat na cele pozaszkolne”. — W artykule pod tym tytułem „Republika” pisała o ciężkiej sytuacji wielu rodziców, którzy nie byli w stanie kupić dzieciom książek. Oto wyznania jednego z ojców:

„Onegąd przychodził syn ze szkoły. Jest w 5 klasie w jednym z gimnazjów. Opowiada z płaczem, że nauczyciel zganiał go za brak książki... „Kup mi, tatuniu” — prosił z płaczem, a mnie samemu na lzy się zbierało, gdyż miałem za ledwie kilka złotych na utrzymanie na następny dzień”.

„Czwarty dzień wyścigów konnych w Rudzie Pablanieckiej przyniósł jedną większą wypłatę. Za faworyta „Republiki” w gonitwie drugiej płacono 71 zł”.